Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

# Echo

ROK XIII Nr. 355

Łódź wtorek 21 grudnia 1937 r.





## Po zdobyciu Nankinu przez Japończyków.



Fragment krwawych walk za zasiekami z drutów kolczastych na ulicach Nankinu, gdzie jak wiadomo Chińczycy stawiali zacięty opór.

## Pracownicy przebywają w remizach
# TRAMWAJE MIEJSKIE STOJĄ
## Ruch utrzymują autobusy i taksówki.

ŁÓDŹ, dnia 21 grudnia. — Dziś w godzinach porannych uruchomiono autobusy które obsługują wszystkie linie tramwajowe od krańcowych stacyj i zatrzymują się na wszystkich przystankach. Rano kilka wagonów ŁWEKD przejechało przez miasto przewożąc swoich pracowników do Chojanowic. Wagony te nie zabierały publiczności.

Zw. Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej poprzez swą Centralę podjął kroki interwencyjne w Ministerstwie Opieki Społecznej. W razie konieczności uda się jeszcze dziś specjalna delegacja do Warszawy. Ponadto dziś będzie również interweniowała delegacja w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi.

Strajk objął wszystkie działy pracy w K.E.Ł.

ŁÓDŹ, dnia 21 grudnia. — W związku ze strajkiem tramwajów miejskich, ulice miasta, zwłaszcza łączące krańce miasta są niezwykle ożywione. Taksówki kursują bardzo licznie, dorożki konne również. Autobusy są przepełnione. Ruch pieszy oczywista jest bardzo wzmożony.

Strajk objął tak warsztaty mechaniczne jak i służbę ruchu. Pracownicy jedni i drudzy przybyli na teren pracy i okupują obie remizy. Strajk ma przebieg spokojny.

### TRZY KATEGORIE KIEROWCÓW.
**przewiduje podpisany układ z prac. przedsiębiorstw autobusowych.**

ŁÓDŹ, dnia 21 grudnia. Wczoraj w Okręgowej Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy dla pracowników przedsiębiorstw autobusowych.

W wyniku obrad osiągnięto porozumienie i podpisano układ zbiorowy na okres od dnia 2 stycznia 1938 roku z ważnością na jeden rok, przy czym w razie nie wypowiedzenia jej na dwa miesiące przed jej upływem automatycznie zostanie przedłużona.

Podpisany układ przewiduje następujące płace: wprowadzono trzy kategorie kierowców — dla pierwszej ustalono płacę 55 zł tygodniowo, dla II-ej — 48 zł, dla III-ej — 43 zł dla konduktorów również II kategorie, przy czym dla I-ej — 32 zł dla II-ej 27 zł, ponadto na liniach o krótkiej trasie, dla kierowców, którzy zatrudnieni będą 4 godziny na dobę wprowadzono taksę dla I-ej kat. — 1.50, dla II-ej 1 zł, dla III-ej — 90 gr za godzinę.

### LIKWIDACJA STRAJKU W FABRYCE KAJZERA.

ŁÓDŹ, dnia 21 grudnia. — Wczoraj został zlikwidowany strajk okupacyjny w fabryce Kajzera (Trębacka 15). W odbytej konferencji wziął udział Starosta Grodzki Łódzki. Firmę reprezentowali syn fabrykanta Kajzera i Szpeidel.

W wyniku konferencji reprezentanci firmy podpisali zobowiązanie, że robotnicy w miarę uruchomienia zostaną przyjęci do pracy oraz do wypłacenia w dn. 23 grudnia r.b. zaliczki w wysokości zł 25 dla robotnika.

Wczoraj wieczorem robotnicy opuścili mury fabryki.

## Manifest przeciwko nowemu rządowi pekińskiemu.

HANKOU, 21.12. — Rząd tutejszy wydał manifest przeciwko nowemu rządowi pekińskiemu, oświadczając, że jego akty rządowe są nieważne. Manifest ogłasza członków rządu pekińskiego **za zdrajców** i występuje ostro przeciwko Japonii i jej polityce.

## PKO w czasie świąt

**W dniach 24, 25 i 26 kasy i biura P.K.O., Oddział w Łodzi będą nieczynne. Dnia 27 normalne urzędowanie.**



## Komunikat „rządowy" twierdzi
# że Teruel jest otoczony.
## Gdzie uderzy generał Franco?

MADRYT, 21.12. — Ze źródeł wojsk republikańskich podajemy wiadomości, jakie możliwości przewiduje główne dowództwo wojsk republikańskich, w związku z zapowiadaną ofensywą wojsk gen. Franco. Źródła te podkreślają, że nie należy liczyć się wyłącznie z ważnymi odcinkami frontu, gdzie dzisiejszy, najmniej ważny odcinek, może stać się bardzo ważnym odcinkiem w ciągu nocy. Gdzie może więc uderzyć gen. Franco? Droga z Teruel do Castellon jest krótka, uderzenie więc w tym kierunku jest prawdopodobne. tym więcej, że może być poparte próbą wysadzenia desantu pod Castellon. Uderzenie to miałoby na celu przerwanie połączenia Katalonii z Walencją. Trudności terenowe w porze zimowej zwłaszcza przemawiają, że na tym odcinku gen. Franco nie zacznie ofensywy. Prawdopodobnym jest uderzenie na Almerię i Kartagenę razem przez wojska lądowe, flotę oraz siły napowietrzne. Nie jest wykluczone uderzenie w dużym stylu na Madryt w kierunku rzeki Jarama oraz pod Guadelajara. Próby przełamania frontu między Saragosą i Huesca mogą być również podjęte.

### SYTUACJA POD TERUELEM.

SEWILLA, 21.12. — Generał Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, rozpowszechnianym przez radio rządowe co do sytuacji na froncie pod Teruelem i oświadczył, że miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

### PRZERWANA KOMUNIKACJA

BARCELONA, 21.12. — „Radio Barcelona" donosi, że wszelka komunikacja z Teruelem została przerwana. Radiostacja od 24 godzin nie odpowiada na sygnały stacyj w Saragossie, Jaga i Teneryfie, które próbowały nawiązać z nią kontakt.

### KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 21.12. — Komunikat oficjalny ministerstwa obrony narodowej stwierdza, że operacje wojsk rządowych około Teruelu pozwoliły na nawiązanie łączności pomiędzy wszystkimi oddziałami, otaczającymi miasto. Wojska narodowe, których działalność dziś się ożywiła, przypuściły trzykrotne ataki na odcinku Campillo—Sanblas, wzgórze Celadas — pozycje Corralejo oraz na froncie środkowym w kierunku Sanblas i Gonoud. Podczas ostatniego natarcia straty powstańców wyniosły do 40 proc. Wieczorem okrążenie Teruelu zostało ukończone.

### TERUEL OCALONY?

SALAMANKA, 21.12. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: na odcinku Teruel posuwanie się naszych wojsk trwa nadal. Odparte zostały rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela i zniszczono 3 czołgi. Straty nieprzyjaciela są znaczne.

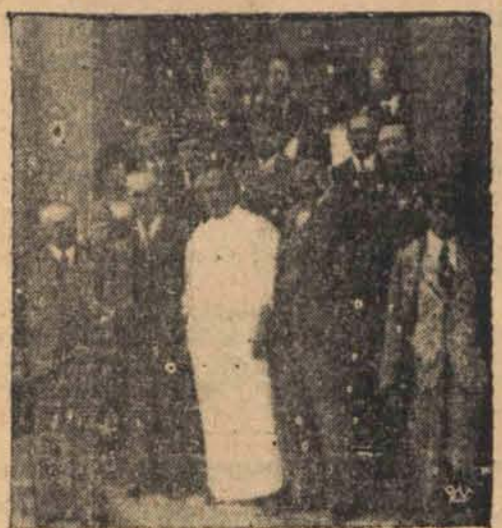
## Wydawca dziennika „Nowoje Wremia" zmarł w zupełnej nędzy.

PARYŻ, 21. 12. — W jednym z małych hotelików na przedmieściu Paryża zmarł przed dwoma dniami zatruty gazem świetlnym znany w swoim czasie wydawca rosyjski Aleksy Suworin, jeden z trzech braci Suworinów, którzy byli wydawcami przedwojennego wielkiego dziennika „Nowoje Wremia". Po rewolucji rosyjskiej trzej bracia Suworinowie Michał, Borys i Aleksy próbowali w Białogrodzie i w Paryżu prowadzić dalej swoją pracę wydawniczą, jednakże bez pomyślnych rezultatów. Przed paru miesiącami zmarł w Białogrodzie pierwszy z braci Michał Suworin, obecnie drugi z braci Aleksy Suworin, który po śmierci Michała przeniósł się do Paryża, zmarł tragicznie w nędzy.

## Dolar 5.25

**Kurs oficjalny.** Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.29, franki szwajcarskie po 121.50 (za 100), franki francuskie — 17.78, za liry wołskie płacono 20.80

## Międzynarodowy Kongres Oftalmologiczny.



**Członkowie Międzynarodowego Kongresu Oftalmologicznego w szpitalu ocznym w Giza (pod Kairem). Od lewej ku prawej: przewodniczący delegacji polskiej b. marsz. prof. J. Szymański, delegat Francji dr Baillart, nacz. dyr. szpitali ocznych w Egipcie dr Hamdi Mazini bej, oraz delegat Tunisu dr Cuenod**

# Wynik wyborów w Rumunii
## RZĄD OTRZYMA 50 PROC. MANDATÓW

BUKARESZT, 21.12. — Wczorajsze wybory do parlamentu miały na ogół przebieg spokojny.

Z liczb jakie zostały przekazane do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu nocy, oczywiście jeszcze nie z całego kraju, wynika, że rząd uzyskał przeszło 40 proc. wszystkich głosów, wobec czego zapewnił sobie premię, czyli otrzyma jeszcze 50 proc. z pozostałych głosów. W ten sposób rząd będzie miał w parlamencie na pewno ponad 250 miejsc na ogólną liczbę 387

Na drugim miejscu idą partie narodowo chłopska Maniu i partia „Wszystko dla kraju" Codreanu, które będą miały każda od 30 do 40 miejsc w parlamencie.

Dalej idzie partia narodowo-chrześcijańska pp. Cogi — Cuzy.

Dopiero w ciągu dnia będą podane dokładne obliczenia.

W stolicy rządowa partia liberalna uzyskała przeszło 23 tys. głosów, na drugim miejscu idzie partia narodowo-chłopska, ponad 14 tys. głosów, dalej partia „Wszystko dla kraju" ok. 13 tys. głosów. Należy podkreślić wielką ilość głosów, jaką uzyskała partia „Wszystko dla kraju" tj. dawna Żelazna Gwardia, która w r. 1933 była rozwiązana i nie brała udziału w wyborach parlamentarnych.

Zainteresowanie wyborami dość duże. Do parlamentu wejdą jeszcze partia liberalna Jerzego Bratianu oraz może jeszcze jedna mniejsza partia.

Na liście rządowej kandydowali również członkowie partii frontu rumuńskiego b. prem. Vaida Voewod, którzy otrzymają 35 miejsc z listy rządowej.

—ooo—

## Charakterystyczna skarga księcia Portlandu.
# Reporterzy zatruli pobyt
## króla Leopolda belgijskiego w Anglii.

LONDYN, 21.12. — W czasie ostatniego pobytu króla Belgów w Londynie prasa nie stanęła na poziomie angielskiej dżentelmenerii. Reporterzy angielscy molestowali w niebywały sposób J. K. Mość, dopuszczając się grubych nietaktów.

Przyczyną tego niemiłego zachowania się była wersja, jakoby król Leopold zamierzał zaręczyć się z jedną z wnuczek księcia Portlandu.

W liście do „Times" skarży się książę Portlandu na zachowanie prasy angielskiej piętnując je bardzo surowo. Wbrew kilkakrotnym zapewnieniom, iż wizyta króla Belgów ma charakter zupełnie prywatny, i że król chciałby być z daleka od prasy, reporterzy niektórych pism prześcigali się w wynajdywaniu nieprzyzwoitych sposobów, by dostać się w pobliże osoby króla. Dwaj reporterzy wślizgnęli się na przykład do przedziału w wagonie kolejowym (jak wiadomo król Belgów nie podróżuje salonkami, lecz jak zwykły obywatel) i z trudem tylko pozwolili się usunąć. Inni znowu usiłowali dostać się do apartamentów królewskich w pałacu księcia Portlandu.

Słuszne więc są utyskiwania księcia.

## Polska delegacja wojskowo-legionowa
# przybyła do Neapolu

RZYM, 21.12. — Polska delegacja wojskowo-legionowa odjechała o północy z Rzymu do Neapolu, żegnana na dworcu przez generałów Coselschi i Russo, przedstawicieli wojska i milicji, delegatów ministerstwa spraw zagranicznych i gubernatoratu oraz ambasadora Wysockiego. Honory wojskowe oddał pluton dragonów, a orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy. Po jednodniowym pobycie w Neapolu delegacja polska powróci przez Weronę do kraju.

# Łatwowierny jubiler
## ofiarą zuchwałego napadu.

LONDYN, 21.12. — Wczoraj zatrzymało się w jednym z pierwszorzędnych hoteli trzech eleganckich osobników, którzy niezwłocznie zatelefonowali do filii znanego paryskiego jubilera, prosząc o przysłanie do wyboru większej ilości brylantowych pierścieni. Po przybyciu do hotelu przedstawiciel firmy został napadnięty przez trzech osobników, którzy go skrępowali, po czym zbiegli, zabierając klejnoty wartości 16.000 funtów.

## LEKKI MROZIK

### Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 21. 12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 3 stopnie poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 5 stopni. Ciśnienie barometryczne w dalszym ciągu wzrosło do 754 milimetrów. Pogoda utrzyma się pochmurna, z drobnymi opadami śnieżnymi i nieznacznym mrozem.

### Tajemnicze powody ohydnej zbrodni.

# Co wykazała sekcja zwłok

### zamordowanej nauczycielki?

CZĘSTOCHOWA, 21.12. — W miejscowości Bór Zapilski, w pow. częstochowskim, popełnione zostało zagadkowe morderstwo.

Ofiarą mordu padła 42-letnia nauczycielka szkoły powszechnej Adela Gruszkówna, której morderca zadał 3 ciężkie ciosy siekierą w głowę i szyję.

Na zamordowaną nauczycielkę pierwsza natknęła się posługaczka, która jak zwykle rano przyszła posprzątać mieszkanie. Gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, pchnęła drzwi i oczom jej przedstawił się straszny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżały zmasakrowane zwłoki Gruszkówny, a obok strącony zeszyt ze stołu, co świadczyło, że widocznie nauczycielka poprawiała w chwili mordu zeszyty. Nic jednak nie wskazywało na jakąbądź walkę nauczycielki z napastnikiem.

Zawiadomiona policja przybyła natychmiast na miejsce zbrodni. Z Częstochowy wyjechali najwybitniejsi wywiadowcy. Przybył również prok. Jarzębiński i komisja sądowo-śledcza, która przeprowadziła sekcję zwłok.

Sekcja zwłok wykazała, że nauczycielka została uderzona siekierą w szyję najpierw, gdy siedziała przy stole. Cios był tak silny, że przeciął nawet włosy. Siekiera musiała być bardzo ostra. Drugi cios spadł bezpośrednio po pierwszym, gdy jeszcze nauczycielka siedziała na krześle i trafił w górę głowy, rozłupując czaszkę. Trzeci cios dosięgnął nauczycielkę na podłodze. Uderzenie zdruzgotało szczękę dolną, przy czym ostrze siekiery utkwiło w podłodze.

Po morderstwie, które zostało dokonane bardzo wczesnym wieczorem, zbrodniarz opuścił mieszkanie Gruszkówny, zabierając ze sobą narzędzie zbrodni, siekierę.

Czy tłem zbrodni było morderstwo rabunkowe, nie ustalono jeszcze dokładnie. W każdym bądź razie na stole policja znalazła złoty zegarek, wartości 100 zł i portmonetkę, zawierającą kilkanaście złotych w bilonie. W mieszkaniu również nic nie wskazywało na szukanie pieniędzy. Napad rabunkowy raczej więc upada, tym bardziej, że nauczycielka uchodziła za biedną, zresztą okradziono nawet ją niedawno.

Zrodzić by się zatem mogła druga hipoteza — mord na tle romantycznym. Jednak i ten motym upada, ponieważ nauczycielka z nikim się nie spotykała.

Śledztwo stanęło wobec zagadki. Nauczycielka była bardzo lubianą i szanowaną przez wszystkich wieśniaków, opiekowała się bardzo serdecznie dziećmi, prowadziła ochronkę i akcję dożywiania. Nikt też nigdy do niej nie żywił żadnej urazy. Toteż żal jest bardzo wielki. Spoczątku nie chciano wierzyć okrutnej prawdzie. Istnieje jeszcze przypuszczenie, że mógł mordu dokonać ktoś z przybyszów — ale dlaczego? Co kierowało zbrodniarzem, gdy nie popełniono kradzieży?

Nauczycielka Gruszkówna, pochodząca z Częstochowy, gdzie dawniej jej rodzice posiadali domek przy ul. św. Rocha, pracowała w Borze Zapilskim 13 lat i zginęła śmiercią tragiczną na posterunku swej pracy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że policja ma już skonkretyzowane powody zabójstwa nauczycielki i że aresztowano jedną z osób, podejrzanych o dokonanie mordu. Chwilowo jednak dla dobra śledztwa szczegółów ujawnić nie możemy.

Zwłoki ofiary mordu przewiezione zostały do Częstochowy, gdzie dziś o godz. 12-ej w poł. odbył się pogrzeb śp. Gruszkówny na cmentarzu św. Rocha.

# Sprawna rejestracja oficerów rezerwy akademików

### Wybór kierowników i instruktorów p.w.

WARSZAWA, 21. 12. — Komendant Legii Akademickiej komunikuje:

W związku z organizacją Legii Akademickiej zarządzona rejestracja oficerów rezerwy została ukończona.

Punktualność i dyscyplina, stawiennictwo oficerów rezerwy była bez zarzutu. Ustosunkowanie do Legii Akademickiej bardzo dobre zwłaszcza wśród oficerów rezerwy studiujących na młodszych rocznikach. Rejestracja wykazała dość nierówny podział oficerów rezerwy na poszczególnych uczelniach i rocznikach.

Spośród zarejestrowanych oficerów rezerwy szef Biura Pers. M. S. Wojskowych wespół z komendantem Legii Akademickiej dokonali wyboru paruset kandydatów na kierowników i instruktorów p. W. którzy przedtem zostaną przeszkoleni na kursie w Rembertowie.

Wyboru kandydatów dokonano na podstawie list kwalifikacyjnych, wybierając tych, którzy w czasie pełnienia służby i ćwiczeń wojskowych wykazali cechy dowódcze i otrzymali od swoich dowódców pułków bardzo dobre kwalifikacje. Poza tym wybierano przede wszystkim oficerów rezerwy z młodszych roczników uniwersyteckich, by mieć ich jak najdłużej w kadrze instruktorskiej.



# Dwaj doradcy ministra skarbu

### w sprawie „małej reformy podatkowej"

WARSZAWA, 21. 12. — Zapowiedziana przez wicepremiera Kwiatkowskiego „mała reforma podatkowa" wchodzi w fazę realizacji. Reforma ta, jak wiadomo obejmuje:

1) zniesienie od 1938 r. świadectw przemysłowych, i podniesienie dla niektórych kategoryj płatników podatku obrotowego o 0,1 proc.,

2) zryczałtowanie podatku dochodowego dla drobniejszych płatników,

3) zwolnienie — do czasu zasadniczej reformy podatkowej — od podwójnego opodatkowania u osób fizycznych dywidend wypłacanych przez spółki akcyjne i procentów wypłacanych przez sp. z ogr. odp.

4) zmianę systemu przy wymiarze podatku dochodowego w zakresie odpisów amortyzacyjnych, oraz szereg innych ulg i ułatwień w zakresie poboru podatków bezpośrednich.

Przystosowanie do potrzeb życia gospodarczego choćby tych kilku reform wymaga starannego i fachowego przygotowania. Wychodząc z tego założenia, ministerstwo Skarbu niezależnie od zasięgania opinii samorządu gospodarczego, zaprosiło do współpracy wybitnych ekonomistów.

Jak się dowiadujemy, do wszystkich spraw dotyczących „małej reformy podatkowej" zaproszeni zostali w charakterze doradców b. premier prof. Wł. Grabski i prof. Adam Krzyżanowski.

## ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski zatwierdził w dniu 20 bm. awanse w państwowej służbie cywilnej na rok 1937/38 w ilości ponad 44 000 osób.

Z ogólnej ilości przewidzianych do awansu funkcjonariusze, posiadający wyższe grupy uposażenia zostali uwzględnieni w szczupłych rozmiarach mianowicie: do trzeciej, czwartej i piątej grup uposażenia około 200, do szóstej gr. up. około 900, natomiast wszyscy pozostali tj. około 43 000 awansów dotyczy tzw. grup niższych, od siódmej do jedenastej włącznie. Zatwierdzone awanse nie dotyczą nauczycieli, których awans opiera się na zasadach automatyzmu.

(—) Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Kozłowskiego, przystąpiła wczoraj do debaty nad preliminarzem budżetowym na rok 1939. Jako pierwszy rozpatrywany był budżet Prezydenta Rzplitej.

Ogólne wydatki preliminowane w tej części budżetu wynoszą zł 3.126.000

Uposażenie P. Prezydenta R. P. preliminowane w dziale I wynosi zł 195.000, zaś przelew z tytułu podatku dochodowego, opłaty emerytalnej i opłaty na Fundusz Pracy wynosi 55.050 zł. Obie te pozycje są niezmienione w stosunku do lat ostatnich.

Budżet Prezydenta przyjęto w brzmieniu proponowanym przez referenta.

Z kolei komisja przystąpiła do obrad nad budżetem Sejmu, który referował poseł Puławski.

O roli Sejmu mówił poseł Jabłoński. Posł. Prystorowa zwróciła uwagę na przerzucenie na barki samorządów ciężarów finansowych, wynikających z realizowania nowych ustaw. Poseł Karśnicki żąda wcześniejszego zwoływania sesji zwyczajnej.

W głosowaniu komisja przyjęła budżet Sejmu.

Z kolei poseł Puławski wygłosił referat o budżecie Senatu.

Budżet Senatu przyjęto bez dyskusji.

Po zakończeniu obrad nad budżetem Senatu, przystąpiono do debaty nad preliminarzem budżetowym Najwyższej Izby Kontroli.

Poseł Hutten - Czapski wskazał na pogorszenie spraw... [illegible]ań N.I.K.

Posł. Prystorowa zapytuje — czy sprawa rozmaitych nadużyć, za które są surowo karani niżsi funkcjonariusze, a za które odpowiedzialni są wyżsi urzędnicy, należy do N.I.K. Widzę bowiem — oświadcza mówczyni — z okazji wielu procesów, że najniżsi urzędnicy dźwigają całe odium odpowiedzialności, a wyżsi urzędnicy — nie chcę wymieniać nazwisk — są bezkarni. Kiedy opinia publiczna wskazywała w wielu przypadkach na niewłaściwość ich postępowania, nie było to brane pod uwagę, a dziś cieszą się popularnością.

Po odpowiedzi prezesa N.I.K. gen. Krzemińskiego w sprawie gospodarki lasów państwowych, budżet N.I.K. został przyjęty.

Dziś odbędzie się debata nad budżetem Prezydium Rady Ministrów.

(—) Książę Michał Radziwiłł przebywa wraz z p. Suchestow na Riwierze. Paszport zagraniczny wystawiły księciu władze centralne.

(—) Stronnictwo Ludowe organizuje ogólnopolski kongres, który odbędzie się w Krakowie w dniach 30 i 31 stycznia 1938 r.

(—) Wczoraj wieczorem Sąd Okręgowy w Gdyni ogłosił wyrok w sprawie b. starosty kartuskiego, Czarnockiego, który został skazany na 2 lata więzienia, 2000 zł grzywny oraz pozbawiony praw na lat pięć.

(—) Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowej linii elektrycznej przesyłkowej Łódź — Zduńska - Wola, na dystansie 40 kilometrów, zbudowanej przez Związek Elektryfikacyjny Międzykomunalny przemysłu okręgu łódzkiego. Przybyli z Warszawy: minister przemysłu i handlu Roman oraz przedstawiciele miejscowych władz. Poświęcenia dokonał ks. Ciesielski.

Na linii doprowadza się prąd o mocy 30 000 wolt do Zduńskiej - Woli i Karsznic. Stanowi ona pierwszy etap prac, przewidzianych w planie elektryfikacyjnym okręgu łódzkiego.

(—) Sąd Apelacyjny w Lublinie odrzucił prośbę Wandy Lewickiej, córki b. kuratora, o wypuszczenie na wolność do czasu rozpatrzenia apelacji od wyroku skazującego ją na 4 lata więzienia.

(—) Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Przemyślu, przewodniczący S. O. Matyja, który prowadził rozprawę przeciwko działaczom Str. Ludowego, oskarżonym o czyny przestępcze w czasie tzw. strajku chłopskiego w sierpniu rb. na terenie powiatu jarosławskiego, a szczególnie w Pawłosiowie, ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: hr. Drohojowski na 3 i pół roku więzienia, Kasprzak na 3 lata więzienia, Słupek na 2 lata więzienia, Maziarek i Świtałowski po 1 roku więzienia, Jan Orzech, Wł. Mikowski po 1 roku i 3 miesiące więzienia, Wlazło na 10 miesięcy więzienia, Rusinek i Solski po 8 miesięcy więzienia.

(—) Dwóch znanych bandytów: Kaszewiaka i Maruszeczkę, którzy mają na sumieniu szereg morderstw na Śląsku i w Małopolsce, policja osaczyła w lasach białobrzeskich koło Radomia. Obława trwa już całą dobę.

(—) Wczoraj zgłosił się do 1 kom. policji w Łodzi 26-letni Jan Pakuła, który przyznał się do zamordowania 50-letniej Antoniny Pakuły, we wsi Władysławów pow. łowickiego

## ŻYCIE PABIANIC

# Bony świąteczne dla najbiedniejszych

### WYDAWANE BĘDĄ W KOMISARIACIE PP

W dniu jutrzejszym t.j. w środę 22 bm. od godz. 9-tej rano w komisariacie P. P. przy ul. Orlicz Dreszera 7 zapoczątkowane zostanie wydawanie bonów żywnościowych na święta dla najbiedniejszych mieszkańców miasta, którzy nie korzystają z zapomóg Funduszu Pracy ani też z akcji Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym i znajdują się w wyjątkowej nędzy. Osobom samotnym bony nie będą wydawane. Fundusze na bony świąteczne dla najbiedniejszych uzyskane zostały ze specjalnej dotacyj premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

Wszyscy najbiedniejsi mieszkańcy miasta winni we własnym interesie jak najprędzej udać się do komisariatu dla uzyskania bonów świątecznych.

#### KRADZIEŻE.

Doliwie Janowi z ul. Targowej 38 skradziono z kieszeni kamizelki zegarek wartości 35 złotych.

Właścicielowi przedsiębiorstwa budowlanego w Pabianicach przy ul. Kilińskiego 37 p. J. Hansowi złodziej kieszonkowy skradł w Sądzie Okręgowym w Łodzi portfel, zawierający 200 złotych w gotówce oraz dokumenty osobiste. Poszkodowany kradzież zauważył dopiero w Pabianicach i o tym zameldował w policji pabianickiej.

Sikała Edward z Łodzi (ul. Sukienna 15) dopuścił się kradzieży klamek od drzwi na szkodę Zielińskiego Kazimierza, właściciela kawiarni w Pabianicach przy Pl. Dąbrowskiego 3.

Sprawcę kradzieży klamek schwytano i skradzione przedmioty odebrano, osadzając go w areszcie miejskim do dyspozycji sądu.

Stanisława Pieczonka, zamieszkała w Pabianicach przy ul. Żwirki i Wigury 64 zameldowała w policji, że niejaki Durajczyk Adam z ul. Kopernika 16 skradł jej z szuflady w mieszkaniu 30 złotych w gotówce.

We wszystkich wymienionych wypadkach kradzieży policja wdrożyła energiczne śledztwo, mające na celu ujęcie sprawców.

#### KONTROLA CEN W SKLEPACH.

Wicestarosta powiatowy łaski p. Zieliński w asyście przedstawicieli władz bezpieczeństwa publicznego sprawdzał ceny w sklepach i na rynkach pabianickich w przewidywaniu pobierania przez kupców w okresie przedświątecznym nadmiernych cen za towary. Spisano kilka protokółów.

Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Badlik Józefę z Rudy Pabianickiej (Paderewskiego 11), która sprzedawała w Pabianicach masło z margaryną.

#### AWANTURNICZY PRZYBYSZE.

Dwaj przygodni przyjaciele Bugaj Władysław, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 230 i niejaki Buczyński z Sosnowca przybyli do Pabianic i tu w stanie podchmielonym na Pl. Dąbrowskiego zaczepiali przechodniów. Awanturników policja sprowadziła do komisariatu i osadziła w areszcie miejskim do wytrzeźwienia.

#### ODZNACZONY PRZEMYSŁOWIEC.

P. Antoni Berlikowski, właściciel zakładów ...ckich w Pabianicach przy ul. Majdany odznaczony został Krzyżem Niepodległości za działalność niepodległościową w latach 1905-6 w d. PPS Frakcji Rewolucyjnej.

#### PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Uświatowe ul. Gdajska — „Narzeczona z przypadku". W godzinach poobiednich „Zabronione szczęście". Wkrótce otwarte zostanie 2-gie do tej pory czasowo nieczynne kino miejskie p.n. „Nowości", mieszczące się przy ul. Kościuszki 14. W ten sposób liczba kin w mieście wzrośnie do stanu sprzed kilku miesięcy tj. do 3 kin. w tym 2 miejskie i 1 prywatne.

## Kontrole na dworcach autobusowych.

ŁÓDŹ, 21. 12. — Jak się dowiadujemy w związku z ostatnio obowiązującymi przepisami ruchu na drogach województwa łódzkiego przeprowadzone są z ramienia władz wojewódzkich kontrole, celem stwierdzenia, czy wspomniane przepisy są stosowane w praktyce.

Kontrola obejmuje zwłaszcza dworce autobusowe i przystanki i ustali czy posiadają one rozkłady jazdy autobusami, odpowiednie urządzenia pocztowe itd.

# Tragiczna zabawa w myśliwego.

### ZDRADLIWA FUZJA.

ŁASK, dnia 21. 12. — We wsi Jelnia, gminy Zapolice w powiecie łaskim wydarzył się tragiczny wypadek śmierci młodego chłopca, spowodowany nieostrożnością.

16-letni Bronisław Filipowicz, zamieszkały w tejże wsi przy swych rodzicach, postanowił zabawić się w myśliwego. W tym celu wziął starą fuzję „pojedynkę" swego ojca i począł ją nabijać w sposób prymitywny przez lufę. Przebijając stemplem nabój w lufie spowodował wystrzał. Cały ładunek trafił pochylonego nad lufą chłopca w głowę.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

## Silny wstrząs podziemny

### w powiecie świętochłowickim

KATOWICE, 21. 12. — W niedzielę po południu na terenie Rudy i okolicy w pow. świętochłowickim odczuto przez kilka sekund silny wstrząs podziemny.

Wstrząs ten dał się również odczuć w miejscowościach, sąsiadujących z Rudą po stronie Śląska Opolskiego.

W niektórych domach spadały zegary i obrazy ze ścian i zarysowały się mury. Wypadków z ludźmi nie zanotowano. Wstrząs ma podłoże tektoniczne.

## Minister Kościałkowski nie przybył

### na dzisiejsze poświęcenie szpitala.

ŁÓDŹ, dn. 21 grudnia. — Dziś o godz. 12-ej nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego gmachu dla obwodu Południowego Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, przy zbiegu ulic Leczniczej i Podmiejskiej

Wbrew doniesieniom prasy minister Opieki Społecznej Zyndram - Kościałkowski nie przybył.

Natomiast urzędowo wzięli udział w uroczystości przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej dyr. dep. T. Dybowski, dyr. Dagnan K. b. min. O. S. gen dr Hubicki i dyr. ZUS. Zgodzki

### Powołanie do życia komitetu wykonawczego

# Wystawy Morskiej w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21. 12. — Wczoraj odbyło się w lokalu L. M. i K. przy ul. Andrzeja 3 posiedzenie organizacyjne Komitetu Wystawowego Okręgowej Sekcji Młodzieżowej Ligi Morskiej i Kolonialnej. Pozostaje to w związku z projektem urządzenia Wystawy Morskiej w Łodzi w dniach od 8 lutego do 8 marca 1938 roku.

Celem wystawy ma być zaznajomienie szerokich warstw społeczeństwa łódzkiego z dorobkiem Polski na morzu.

Powołano do życia komitet wykonawczy oraz trzy sekcje: propagandową, organizacyjną i finansową.

W skład komitetu i sekcyj wchodzą przedstawiciele L. M. i K., inspektoratów szkolnych, nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, prasy, radia i p. a. t.-icznej z prezesem Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. bryg. Władysławem Langnerem na czele.

Jak wynika z przebiegu obrad wczorajszej konferencji w czasie trwania wystawy odbędzie się cykl odczytów i pokazów oraz ciekawa akademia, zorganizowana przy udziale młodzieży z Gdańska, której wycieczka przybędzie do Łodzi w liczbie około 300 osób.

W obecnej chwili trwają prace nad definitywnym ustaleniem programu wystawy, jej terenu oraz szeregu innych momentów organizacyjnych.

# ZAKWESTIONOWANE CHOINKI.

### Handlarz nie posiadał dowodu na wycięcie drzewek

ŁÓDŹ, dn. 21 grudnia. — Władze policyjne skrupulatnie kontrolują sprzedawców drzewek choinkowych, w myśl bowiem obowiązujących przepisów wycinanie drzewek dozwolone jest wyłącznie na podstawie specjalnego zezwolenia co zapobiega niszczeniu młodych lasów.

Jak się dowiadujemy z Łódzkiego Urzędu Śledczego policja w Piotrkowie zakwestionowała Józefowi Cichowi, sprzedawcy choinek przeszło 100 drzewek, handlarz bowiem nie posiadał dowodu, stwierdzającego pochodzenie legalne wyciętych drzewek.

# Łamanie opłatkiem z policjantem

### w wieczór wigilijny.

ŁÓDŹ, dnia 21 grudnia. — Na wczorajszej konferencji przedstawicieli stowarzyszeń i prasy, zorganizowanej przez Związek Młodzieży Państwowej „Myśl Mocarstwowa" zapadła uchwała co do urządzenia wieczoru wigilijnego dla posterunkowych Policji Państwowej, pełniących służbę w dniu 24 grudnia br. „Gwiazdka" policjantów będzie miała nieco inny przebieg niż w ubiegłym roku. W siedmiu punktach miasta odbędzie się łamanie opłatkiem i wręczanie skromnych upominków policjantom, stojącym na posterunku.

I tak uroczystość odbędzie się na Placu Reymonta — „gwiazdkę" organizuje Zw. Podoficerów Rezerwy, przy rogu Głównej i Piotrkowskiej („Myśl Mocarstwowa"), przy ul. Andrzeja (Zw. Harcerstwa Polskiego i Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan), 6-go Sierpnia, Narutowicza („Myśl Mocarstwowa"), przy Placu Wolności — Bratnia Pomoc Studentów W. W. P. w Łodzi oraz na Bałuckim Rynku — Z. H.

# SŁONECZNA JURA SZWAJCARSKA.
# UCIECZKA PRZED SZARĄ MGŁĄ.
## Kryzys w stolicy zegarmistrzów.

**Neufchâtel,** w grudniu.

W górach leżą obfite pokłady śniegu, na równinie północnej Szwajcarii panują gęste szare mgły, tworzące gruby pokład aż do wysokości 900 metrów. Ponad tą wysokością rozpina się przeczysty jesienny błękit, a nocne przymrozki otulają pagórki i lasy malowniczym szronem. Jadę po raz pierwszy do słynnych malowniczości kantonów Jury.

Rozpędzony ekspres mija Olten, Solurę i Biel. Tu trzeba się przesiadać na boczną linię. Odrazu zanurzamy się w wąwozy górskie i pachnące lasy. Wokoło rozbrzmiewa tylko język francuski, jako że granica językowa sięga od Berna. Konduktor jak wszyscy Szwajcarzy mówi czterema językami (włoskim, niemieckim, francuskim, angielskim) ze względu na cudzoziemskich turystów.

Nasz pociąg, zaprzągnięty do zielonej elektrycznej lokomotywki, przystaje trochę za długo na małych stacyjkach.

Szara mgła, utrapiona i zimna, pęka nagle a zalewa nas, na wysokości 900 metrów, promienne słońce. Lasy całe w okiści śnieżnej lub szronie, malownicze wapienne wąwozy bieleją wśród drzew, a spieniona rzeka Suze wije się między torem kolejowym, przeplatanym tunelami i asfaltowaną szosą automobilową. Wysiadamy w Chaux-de-Fonds, ongiś centrum przemysłu zegarkowego, dziś kryzysem trapionej miejscowości.

Miasto schludne i czyste, przecięte bardzo szerokimi, z amerykańskim rozmachem prosto przeprowadzonymi ulicami, ze wspaniałym gimnazjum i takąż szkołą handlową. Położone na słonecznym stoku, miasto pochodzi z czasów, kiedy osiedlali się tu rozmaici emigranci i zastępy zegarmistrzów, skupiając się wokół słynnych szwajcarskich fabryk zegarków Omega, Zenith, Alpina etc. Dziś, gdy przemysł zegarkowy prawie zamiera, fabryki są częściowo zamknięte, częściowo zręcznie przestawiają całą wytwórczość na inną. I tak np. fabryka w Pieterlen koło Biel produkuje obecnie zamiast zegarków maszyny do pisania „Patria", pierwszą szwajcarską maszynę „przenośną", która znajduje chętnych nabywców. Dalej produkuje się zamiast zegarków radioaparaty, części składowe maszyn, maszyny rolnicze itp. itp. Pomimo tego Chaux-de-Fonds odczuwa bardzo kryzys i dziś jest ono tylko miastem uczelni oraz siedzibą bogatych Jurajczyków, mających tu swe kamienice i wille.

O pół godziny jazdy koleją, Le Locle, maleńka, niezwykle starannie utrzymana mieścina, położona w wąwozie, a zwana „Syberią szwajcarską", bardzo mroźna w zimie. Stąd spacer ku granicy francuskiej przez malowniczą szczerbę w skałach Col de Roches. Z wyniosłych pagórów Jury widać jak na dłoni wielki szmat Francji z rozrzuconymi malowniczo wioskami. Potem, jeszcze wyżej, do Pouillerets, skąd niesamowicie piękny widok na białe w śniegach Alpy. Potężna grupa Jungfrau, ostry dziryt Schreckhornu, poszarpane Alpy Wallijskie, a wreszcie biały, charakterystyczny ząb Mont Blanc — sycą ciekawe oczy. Skłębiona, szara, brudna mgła, zbita poniżej, topi w sobie równinę szwajcarską, a z nią Berno i wilgotny Zurych.

Nazajutrz wycieczka do Neufchâtel (po niemiecku Neuenburg), stolicy kantonu o tejże nazwie. Miasto to, o 25.000 mieszkańców, posiada od r. 1909 uniwersytet, przepiękny zamek, siedzibę władz, kościół z XII wieku, muzeum sztuk pięknych. Z miasta, a zwłaszcza z ponad miasta, ze wzgórza Chanmont (1175) m.) rozciąga się niesamowity widok na olbrzymie morze Alp oraz na jezioro Neufchâtel, typowe dla Jury, oprawione w ramy podłużnych lesistych wzgórz. Jest ono 40 km. długie a 8 szerokie, ulubione w lecie jako teren popisów żeglarskich. W tej chwili szare to wszystko niepozbawione jednak uroku i niezwykle o tej porze słoneczne.

Faktem jest, że kryzys dotknął malowniczą Jurę, gdzie mieszkają mili, szczerzy, gościnni Szwajcarzy francuscy. Ich kantony mają tę zaletę, że świeci tu o wiele dłużej słońce, że nie marzną tygodniami w tej szarej mgle, która zabija radość, dusi zapał i ochotę do pracy.

S. M.



## Na terenie krwawych zmagań.



Wysadzony w powietrze przez Japończyków pociąg chiński na linii Nankin — Hankau.

## Pijany górnik głuszył gwizdem rzężenie konającej żony

Bohater tej krwawej tragedii, Augustyn Dieu,, lat 68, emer. górnik ożenił się po raz wtóry z Marią Delcroix. Z pierwszego małżeństwa miał 2 dzieci, z drugiego 9-ro z których 7 jeszcze żyje.

Po 32 latach pracy na kopalni przeszedł na emeryturę i pracował dla miasta. Jako ofiara wypadku podczas pracy, na skutek którego operowano go na głowę, został oddany przez pewien czas pod obserwację w zakładzie dla obłąkanych.

Dieu zamieszkiwał wraz z żoną, 30-letnim synem i córkami 14 i 12-letnią, starą ruderę blisko cegielni Delacroix, w Henin Lietard.

W sąsiedztwie, jego żona Maria była znana jako niepoprawna pijaczka, a Augustyn Dieu zaglądał również dość często do kieliszka. Po wypiciu kilku kieliszków kłótnie między małżonkami powstawały z błahego powodu. Onegdaj w czasie przyrządzenia obiadu kobieta będąc już pod oparami alkoholu, wywołała kłótnię. Po południu dziewczynki poszły do kina, a małżeństwo wypróżniło kilka butelek czerwonego wina.

Gdy wróciły córki zastały drzwi zamknięte. Ojciec odpowiedział im, że klucz znajduje się pode drzwiami. Po otwarciu, przedstawił się ich oczom smutny widok. Na podłodze leżała matka, a mąż ocierał jej zakrwawioną twarz. Na zapytania córek, odburknął, że matka zagroziła mu nożem, a on uderzył ją miotłą. Przy padaniu zraniła się w głowę.

Córki mu pomogły położyć matkę na łóżko, po czym zmyto krwawe plamy na podłodze.

O godz. 9 górnik kazał córkom pójść spać i sam się położył obok żony. Gdy kobieta, która była w agonii, zaczęła rzężeć, sądził, że jak zwykle chrapie. Dieu wziął gwizdawkę i począł gwizdać w jej ucho, aby zagłuszyć rzężenie. Wreszcie nie mogąc z tego powodu spać, poszedł do łóżka 30-letniego syna.

Gdy o 3 w nocy rzężenie było coraz głośniejsze, syn Henryk poszedł po brata i postanowili zawezwać lekarza. Kobieta jednak zmarła przed jego przybyciem.

Przeprowadzone na miejscu przez policję i władze sądowe dochodzenia, stwierdziły, wbrew opowiadaniom zbrodniarza, że kobieta zmarła wskutek uszkodzenia czaszki przez uderzenie twardym przedmiotem.

Nieszczęśliwe córki, które skryły się w baraku i szlochały, powierzono Tow. dobroczynności a Augustyna Dieu zaprowadzono do więzienia w Bethune.

## Wolny dzień od pracy.
### Tragiczna libacja robotnika.

Zatrudniony w papierni w Nantenes, robotnik Andre Baudin, miał jeden dzień wolny w tym tygodniu od pracy. Zamiast pozostać w domu przy dzieciach, jak to nakazuje serce ojcowskie, zabawić je i samemu wypocząć, oraz dać wytchnąć zmęczonej codzienną pracą domową żonie, Baudin postanowił spotkać się z przyjaciółmi i zabawić się w mieście. W ciągu dnia, w towarzystwie kilku kompanów, odwiedził szereg kawiarń. Do domu powrócił około godz. 20-tej — Jego chód był niepewny oczy błyszczały, zdradzając wielkie podniecenie. Jednym słowem był pijany. Mimo to usiadł przy stole, ale jedzenia, które podała mu żona, nie tknął. Natomiast złapał za butelkę czerwonego wina i jednym tchem wypił całą zawartość. Ledwo postawił butelkę, padł na ziemię. Pani Baudin nie mogła powstrzymać się od wymówek, pokazując pijakowi dzieci 3-letnią Huguetkę i 8-miesięczne maleństwo Nicolle, krzycząc, że jest łajdakiem, pijakiem, zaniedbującym dom itd.

Kompletnie pijany Baudin wstał jednak i rzucił się na żonę, którą zbił i wyrzucił za drzwi, zamykając mieszkanie na klucz. Potem wołał, że popełni samobójstwo razem z dziećmi. Jego krzyki zwabiły sąsiadów, którzy przywołali policję. W między czasie Baudin odkręcił kurek gazowy z postanowieniem popełnienia samobójstwa. Przybyła policja wyważyła drzwi. Pijak jednak nie chciał wydać dzieci. Musiano go obezwładnić, a osłabione dzieci odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie przywrócono im przytomność. Niedoszły zabójca i samobójca w jednej osobie, przesiedział noc w więzieniu, a gdy wytrzeźwiał następnego dnia i zastanowił się nad czynem jaki popełnił, gorzko żałował postępowania, twierdząc, że działał pod wpływem alkoholu. Oddano go w ręce sędziego śledczego.



ST. A. WOTOWSKI

# MAGNAT

POWIEŚĆ 38

Mistrzowska para.



Na paryskim sztucznym lodowisku popisywała się doskonałymi produkcjami mistrzowska para Herber—Baier

Począł w swej głowie układać list, jaki zamierzał napisać do księcia. Mimo wszystko czuł słabość do Horyńskiego i nie chciał, by ten nim pogardzał. Pragnął wyznać mu szczerze, w jakich warunkach przyjął swe „zastępstwo", że umierał prawie z głodu, sądził, iż potrwa bardzo krótko i że przez nie, nie wyrządzi nikomu krzywdy. Że znalazłszy się w pałacu, nie tylko nie zrobił nic niewłaściwego, ale nawet starał się podtrzymać honor Darskiego. Że obecnie, dalszy jego pobyt w domu ordynata jest niemożliwy, gdyż Kowalec umarł, Darski nie wiadomo gdzie się znajduje, a on nie zamierza księcia dłużej oszukiwać, szczególniej, gdy chodzi o poważne sprawy małżeńskie. Wreszcie, zamierzał dodać, iż nie wątpi, że Darski prędzej, czy później się odnajdzie i mimo pewnych wad, na pewno zdobędzie łaski swego wuja...

— Drr... r... — ostry, telefoniczny dzwonek przerwał te rozmyślania.

— Kogóż tam znowu licho niesie? — zdziwił się i podszedł do telefonu.

Podniósł słuchawkę.

— Proszę...

— Czy to pan Artur Darski? — zabrzmiał na drugim końcu telefonicznego drutu czyjś młody, sympatyczny, a nieco znajomy męski głos.

— Jestem...

— Pan Darski?

— No, tak! — zniecierpliwił się — Kto mówi?

— Znał pan Kowalca?

Drgnął.

— Proszę mi przódy powiedzieć, kto mówi?

— Jeśli pan go znał, to powinien się domyślić!

Słuchawka mało nie wypadła z ręki naszego bohatera. Czyżby tajemniczym rozmówcą był prawdziwy Darski, który go odszukał?

— Pan?.. pan

— Właśnie, ten drugi!

— Więc, on! Okrzyk radości wydarł się z piersi Korskiego.

— Jak to dobrze!

— Cieszy się pan? A ja obawiałem się, że pan będzie robił trudności.

— Ja miałbym robić trudności? Pragnę jak najprędzej porozumieć się z panem!

— Doskonale, ja również! Mieszkam w hotelu „Brazylijskim" na rogu Kruczej i Nowogrodzkiej — wymienił numer pokoju. — Kiedy pan może przyjechać?

— Choćby zaraz!

— Czekam!

Korski rzucił słuchawkę, pochwycił kapelusz i wybiegł z pokoju. Rychło, znalazł się poza obrębem pałacyku. Nie odpowiedział nawet Janowi na jego zapytanie, kiedy należy go oczekiwać z powrotem. Czyż zamierzał, w ogóle tu wracać?

### ROZDZIAŁ XI.

### DWAJ PANOWIE DARSCY.

Kiedy, w dwadzieścia minut później, znaleźli się naprzeciw siebie w hotelowym pokoju Darskiego, przez długą chwilę przyglądali się sobie nawzajem z uśmiechem.

Wreszcie, Artur, pociągnął swego sobowtóra za rękę do lustra.

— Porównajmy!

Gdy przystanęli przed lustrem jasno zarysowały się różnice. Korski był wyższy, mocniej zbudowany, trzymał się prosto, niczym świeca, a jego twarz nosiła energiczny, stanowczy wyraz. Nawet oczy miał ciemniejsze, a usta inaczej zakrojone. Darski natomiast, niższy i szczuplejszy, stale chodził pochylony, a z jego oblicza doświadczony psycholog wnet wyczytałby słabość charakteru i całkowity zanik woli. Różnili się również w ruchach i podczas, gdy ruchy Korskiego były prędkie i zdecydowane — tamtego miękkie, jakby kobiece.

Mimo wszystko, podobni byli jednak do siebie bardzo, podobieństwem dwóch braci bliźniaków i nic dziwnego, że gdy nie znajdowali się razem, łatwo było przyjąć jednego za drugiego.

Tu, autor niniejszej powieści, musi uczynić ciekawą uwagę. Czasami, nawet wobec ludzi całkowicie niepodobnych do siebie, zachodzą w tym względzie częste pomyłki. Ja, Stanisław Wotowski, zupełnie nie jestem podobny do znanego artysty Władysława Waltera. Pan Walter jest wyższy ode mnie, znacznie tęższy i ma inne rysy twarzy. Tymczasem, zdarzało mi się niejednokrotnie że różni znajomi p. Waltera zaczepiali mnie na ulicy, lub przysiadali się w kawiarni i gawędzili ze mną, przekonani, że z nim rozmawiają. Nieraz, gwoli ciekawego eksperymentu, dopiero po dłuższej chwili wyprowadzałem ich z błędu

Jestem przekonany, że wielu z moich czytelników również miało podobne wypadki w życiu i przeróżne ciekawe szczegóły mogłyby o nich zakomunikować.

Darski pierwszy przerwał milczenie.

— Ach... ach... tiens, nadzwyczajne! — zawołał. — Nie dziwię się, że nasze podobieństwo może ludzi łatwo wprowadzić w błąd! Pozwól, przede wszystkim, najdroższy dwojniku, że ci powinszuję świetnego zwycięstwa na „Ideale". Gdyby nie to zwycięstwo, nie wiem, czy łatwo bym cię odnalazł, a poszukując może zrobił głupstwo.

Objąwszy poufale Korskiego, który od początku zrobił na nim jak najlepsze wrażenie, poprowadził go do kanapy — cały pokój umeblowany był staroświeckimi sprzętami — a kiedy zajęli na niej miejsce — krótko opowiedział mu swoje przygody, zatajając tylko swą znajomość i „flirt" z Ziutką.

— Odszukał mnie pan, dzięki wzmiankom w pismach! — Korski skinął głową. — Rozumiem! A później obawiał się pan, że dobrowolnie nie zechcę ustąpić z „zastępstwa"? Nie, kochany panie! Z całą rozkoszą oddaję panu jego dziedzictwo i cieszę się, że tam więcej nie wrócę. Ale, przódy również muszę pana powiadomić o wszystkim, żeby pan zorientował się należycie, jak przedstawiają się sprawy w pałacu.

Z kolei rozpoczął swą opowieść. Zaczął, oczywiście od układu z Kowalcem, później mówił, jak po raz pierwszy znalazł się u księcia, jak został przyjęty, jakie czynności mu powierzał ordynat i jak z nich, ku zadowoleniu swego „wuja" się wywiązał. Później opowiadał o swej wycieczce do Łodzi, o przerażeniu, jakie go ogarnęło na wieść o śmierci Kowalca, o spotkaniu, wysłanego po niego szofera, o chorobie Horyńskiego i powrocie do pałacu. O tym, jak księcia uratował dr Mastuszkiewicz, a książę, odzyskawszy przytomność, nadesłał jemu, Korskiemu, dziesięć tysięcy złotych. Wreszcie, o swej zwycięskiej walce z Krebsem i odzyskaniu weksli z „niewyraźnym" podpisem.

Na twarzy Artura w czasie tego opowiadania odbijały się zmienne uczucia. Przeważnie były to uczucia zawstydzenia, po których wnet przebijał się podziw dla niezwykłego sprytu Korskiego, w jaki ten potrafił wybrnąć z najcięższych nawet sytuacji. A ponieważ o wszystko można było go posądzić, tylko nie o niewdzięczność, gdy Korski zakończył swą opowieść o przeprawie z lichwiarzem, wykrzyknął gorąco

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Z ulic Warszawy znikają żebracy. Jest to zasługą władz bezpieczeństwa, które walczą energicznie z tą plagą, kierując żebrzących do domów pracy przymusowej. Dotkliwą luką w tej akcji jest brak domu pracy przymusowej dla młodocianych. — Istnieje jednak nadzieja, że i ta sprawa zostanie uregulowana, projekt bowiem takiego domu w Warszawie jest realizowany obecnie. Młodociani „trampi" ściągają do stolicy ze wszystkich stron Polski, bądź w nadziei zarobku, bądź gnani żądzą poznania stolicy i zakosztowania życia wielkomiejskiego. Włóczęgostwo jest zjawiskiem szkodliwym nie tylko ze względów społecznych, lecz i zdrowotnych, stanowi bowiem stałe poważne niebezpieczeństwo szerzenia chorób zakaźnych, a zwłaszcza duru. Od kilku lat miasto aplikuje w Dniu Zadusznym (największy zjazd żebraków) przymusową kąpiel i dezynfekcję zatrzymanym włóczęgom w miejskich zakładach sanitarnych. Przy tej sposobności zawsze stwierdza olbrzymie zawszenie tych ludzi, sięgające 99 procent. Bezpośredni związek między zawszeniem żebrzących, a epidemią duru plamistego jaskrawo ujawnił się w Warszawie w 1934 roku. — W przeciągu lutego i marca skonstatowano 76 zachorowań na dur plamisty. Okazało się, że źródłami epidemii, a zarazem pierwszą ofiarą, była żebraczka niewiadomego pochodzenia, która znalazła przytułek w jednym z domów noclegowych i zaraziła kilkadziesiąt współmieszkanek. — Wielu włóczęgów cierpi na gruźlicę i jaglicę. Są to choroby przewlekłe, które trwają latami, przy czym stają się niewyczerpanym źródłem zakażenia. Przygarnięty przez litościwych ludzi, wpuszczony do domu, włóczęga rozsiewa naokoło zarazę. Innym sposobem przenoszenia chorób zakaźnych bywa obdarzanie żebrzących starymi rzeczami, pozostałymi po chorych. Stara chustka, kożuch wędrują od domu do domu, siejąc zakażenie, np. szkarlatynę, różę i t. p. Wędrujący chory może wreszcie zanieczyścić źródło wody, np. rzeczkę, staw, studnię i spowodować epidemię tam, gdzie jej nie było. Żebractwo i włóczęgostwo dzieci przedstawia bodaj najwięcej niebezpieczeństw — dziś większość chorób zakaźnych stanowią tzw. choroby dziecięce: głównie szkarlatyna i odra. — Racjonalne rozwiązane sprawy i włóczęgostwa młodocianych, dla których Izby Zatrzymań są tylko chwilowym postojem, przyczyni się niewątpliwie do ułatwienia pracy Służbie Zdrowia, przede wszystkim na odcinku zwalczania chorób zakaźnych.

---

Krateczki.

# ROBOTA BEZ ZAPŁATY.

## NAPRAWIONE BUTY.

Jeśli do rzędu egipskich plag nie zaliczono tak zwanej „familii" to zapewne dlatego tylko, że w owych dawnych, dobrych czasach rodziny nie były jeszcze ani tak liczne, ani tak zdemoralizowane, jak obecnie. Zresztą w owych dawnych dobrych czasach radzono sobie z „familią" w sposób zarówno prosty, jak i radykalny.

Gdy komuś zbytnio dojadł jakiś głupawy wujaszek czy jędzowata ciocia, po prostu usuwano go z grona ludzi żyjących, odcinając im główkę ostrym mieczem lub dając w winie do wypicia odpowiednią porcyjkę jakiejś przemyślnej trucizny.

Dzisiejsze prawodawstwo jest bardzo surowe i taką niewinną rozrywkę, jak powiększenie grona aniołków osobą uprzykrzonego krewnego tej czy innej płci — karze długoterminowym więzieniem lub nawet śmiercią.

Rzecz prosta, że w takich warunkach nie może być mowy o szerokim stosowaniu wzmiankowanej wyżej rozrywki, wobec czego należy być dla krewnych możliwie uprzejmym, zwłaszcza, jeśli rokują oni pewne nadzieje na pozostawienie spadku. Przeważnie jednak taki stary bogaty a zlekka skretyniały wujcio robi jednak zwykle na złość swej rodzinie i długo żyje, a gdy już umiera, potrafi uprzednio sporządzić testament, w którym cały swój majątek zapisuje na rzecz schroniska dla podupadłych dziewic.

To są rzeczy denerwujące. Zwłaszcza, że nigdy nie wiadomo, czy jakaś ciocia nie uciułała wieloletnimi oszczędnościami pewnej okrągłej sumki i czy w przystępie jasności umysłu nam właśnie tej sumki nie zapisała. Dlatego właśnie należy wobec krewnych starać się być miłym, sympatycznym, oszczędnym, dobrym, sprytnym i kochającym.

Gdy cioteczka, kochana miła cioteczka, prosi o szklankę wody, należy odpowiedzieć:

— Może winka kochana ciocia pozwoli? Nie? To może wody z soczkiem? Malinowy, czy cytrynowy? Dużo soku, prawda? A cjanku potasu troszkę nie można? Szkoda, wielka szkoda! Słyszałem, że to świetnie robi na przemianę materii... hm... wielka szkoda, że kochana cioteczka nie chce...

Niesłychanie ważne jest zachowanie się pretendenta do ewentualnego spadku wobec ukochanych zwierzątek ukochanej cioteczki: Nie należy nigdy, przynajmniej w jej obecności, ciągnąć jakiegoś kudłatego bydlęcia, które udaje psa czy kota, za ogon. Nie należy również go kopać pod stołem, gdyż takie bydlęta zwykle głośno skowyczą i zdradzają winowajcę. Przeciwnie, należy zachwycać się możliwie głośno:

— Ach, jaki to miły kotek!

Albo:

— Cóż to za przemiła psina! I jaka śliczna!

### SZEWC.

Edward Rożek, z ulicy Rzgowskiej, obrał sobie fach szewca. Piękny fach, zwłaszcza, że daje okazje do bliższego kontaktu z kobiecymi nóżkami. Gdybym był erotomanem, kto wie czy nie zostałbym szewcem. Albo ginekologiem. Zresztą, to jest chyba wszystko jedno, bo niedawno słyszałem, jak mówiono pod adresem pewnego ginekologa: szewc! Chociaż może to nie jest to samo, gdyż o żadnym szewcu nie powiedziano: ginekolog!

Edward Rożek był szewcem. Poza tym był nawet, podobno, jeszcze kuzynem Stanisława, również Rożka. Kuzynek Stasio popierał kuzynka Edzia, jak to w rodzinie być powinno, i dał mu do okapowania swoje stare buty. Miał za to zapłacić zł 7 i roszy 50. Kuzynek Stasio uważał jednak, że krewnym nie należy płacić i dlatego nie przejmował się zupełnie długiem, z którego to powodu nie należy mieć do Stasia pretensji, jako że nie tylko prywatni ludzie ale i całe państwa robią to samo. Edzio jednak postanowił swoje pieniądze w tej czy innej formie odebrać i w tym celu zjawił się w mieszkaniu Stasia, zabrał siłą buty i sprzedał je.

Sąd Grodzki skazał Edwarda Rożka na tydzień aresztu.

**Jerzy Krzecki.**

---

# Wyłudzone oszczędności biednej dziewczyny.

## Zapomniana obietnica ślubu.

ŁÓDŹ, dnia 21 grudnia. — Sześć lat temu Chaja, Sura Szmulewicz poznała u swych znajomych przy ulicy Północnej, mieszkańca tegoż domu, młodego zegarmistrza, Ferniboga Eliasza.

Młodzi zawarli bliższą znajomość i zaczęli razem chodzić, a po roku Fernibog oznajmił Szmulewiczównie, że chciałby ją poślubić.

Dziewczyna nie miała rodziców, sama na siebie pracowała i mieszkała stale sama w wynajętym przy obcych ludziach kącie, nic więc dziwnego, że myśl o małżeństwie i własnym domu wydała jej się najbardziej upragnionym celem.

Oczekiwała więc chwili, kiedy wreszcie zostanie Fernibogową. Jak mówił jednak narzeczony istniało wiele przeszkód do natychmiastowego ślubu, rodzina jego bowiem sprzeciwiała się małżeństwu ze Szmulewiczówną. Twierdził on jednak, że jej nigdy nie opuści i że się mimo wszystko ożeni. Codziennie odwiedzał dziewczynę, chodził po nią do fabryki i bywał wszędzie u jej rodziny i znajomych w charakterze narzeczonego.

Tymczasem w roku 1936 zmarła matka Ferniboga. Przyszedłszy do narzeczonej oznajmił jej, że teraz już mogą się pobrać, gdyż ma już po matce mieszkanie i prosił ją, aby dała mu pieniędzy na narzędzia do pracowni, na garnitur, palto i inne wydatki, związane z ich przyszłym wspólnym gospodarstwem.

W ten sposób wyciągnął od Szmulewicz 900 złotych.

Gdy wziął ostatnią sumę, jaką miała, oznajmił jej, że za kilka dni przyjdzie do jej brata omówić sprawę ślubu. Szmulewiczówna jednak czekała na niego kilka miesięcy. Kilkakrotnie zapytywany, znalazł zawsze jakieś wymówki.

W końcu codzienne dotąd jego wizyty zupełnie się urwały, a koleżanki doniosły dziewczynie, że jej narzeczony zdążył już zaręczyć się z inną.

Udała się do niego z wymówkami, ale otrzymała odpowiedź, że nigdy nie myślał o poślubieniu jej, a o pieniądzach nic nie wie.

Wobec tego Szmulewicz skierowała skargę do sądu.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciw Fernibogowi. Do winy oskarżony nie przyznał się.

— Ona sama uważała go — mówił — za narzeczonego i chciała, aby się z nią ożenić, ale on nie myślał nawet o tym. Nic ich nie łączyło, wykonywał tylko zamówienia, które mu przynosiła lub polecała.

Świadkowie natomiast całkowicie potwierdzili winę oskarżonego.

— Zazdrość jego była na całe sto procent — oświadcza ku uciesze publiczności jedna z koleżanek pokrzywdzonej.

Sąd wziąwszy pod uwagę wszystkie okoliczności, skazał oskarżonego na 10 m więzienia z zawieszeniem na 3 lata, pod warunkiem że zapłaci pokrzywdzonej całą sumę 900 zł w ciągu 6 miesięcy. W przeciwnym razie musi odbyć karę.

---

# 25 razów we... właściwe miejsce

## Oryginalny samosąd.

Ze Skolego donoszą:

Anna K. z Różanki nie grzeszy zbytnią cnotą. Będąc jeszcze „stanu wolnego" wykorzystuje każdą sytuację dowolnie. Przyjaciel jej S. M. łudził się przez dłuższy czas że jest jedynym jej przyjacielem. Ostatnio przekonał się, że Anna wcale mu nie jest wierną i postanowił się zemścić za zdradę. Gdy Anna opuściła mieszkanie swego drugiego przyjaciela — przystąpił do niej M. w towarzystwie dwu znajomych i ściągnął z niej garderobę, wymierzając jej trzcinką bambusową „25 razy" na właściwym miejscu.

---

## 7 lat więzienia

# za bicie aresztantów.

Z Grudziądza donoszą:

Odbył się tutaj proces przeciwko trzem policjantom w Rogoźnie Pomorskim o bicie i znęcanie się nad aresztantami podejrzanymi o kradzież. Na ławie oskarżonych zasiedli: st. przod. Jan Belgard i policjanci Władysław Tataruch i Emil Woźniak. Jako biegli zeznawali dwaj lekarze. Na sali obecny był delegat Komendy Policji Państw. Wojewódzkiej w Toruniu. — W wyniku rozprawy Sąd skazał: Belgarda na łączną karę dwóch lat więzienia, Taturucha na łączną karę trzech lat więzienia, a Woźniaka na łączną karę dwóch lat więzienia. Taturuch i Woźniak odstawieni zostali z miejsca do więzienia, przod. Belgarda natomiast pozostawiono na wolności ze względu na rodzinę i dzieci.

Wyrok skazujący czynnych mundurowych policjantów za znęcanie i bicie aresztantów wywołał olbrzymie wrażenie.

---

# RADIO-KĄCIK.

### WTOREK, 21 GRUDNIA.

**Warszawa I (Raszyn)**

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Radio w szkole — transmisja ze szkoły powszechnej w Warszawie
16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Koncert orkiestry dętej — z Torunia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego — pogadanka (ze Lwowa)
17.15 Koncert kameralny w wykonaniu warszawskiego kwartetu
17.50 Owady na śniegu — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Najpracowitszy pisarz" (Józef Ignacy Kraszewski) — wieczór literacki
19.30 Polska twórczość chóralna — z Poznania
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert popularny w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia z udziałem „Czwórki Radiowej". Zapowiadać będą speakerzy — uczestnicy Wielkiego Konkursu Zimowego
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.15 Koncert symfoniczny (transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie)
22.15 Muzyka lekka — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

*ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:*

14.00 Poematy symfoniczne — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Jan Kiepura — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 „Wesoły dymek z komina" pt. „Im jest starsza tym jest młodsza"
18.55 Odczytanie programu
22.15 Muzyka lekka z płyt — z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

### ŚRODA, 22 GRUDNIA.

**Warszawa I (Raszyn)**

i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.00—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla dzieci: „Przed Gwiazdką"
11.40 Tańce symfoniczne — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Napoleon Bonaparte — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 „Uczmy się mówić!"
16.15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry mandolinistów — z Katowic
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Kampania wojenna Batorego — odczyt — z Wilna
17.15 Koncert solistów
17.50 Hygiena skóry — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Chińskie motywy — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Spotkanie z Norwidem" — obrazek z książki Róży Czekańskiej - Heymanowej pt. „Maria Kalergis"
19.20 U grobu Bacha — reportaż z kościoła św. Jana w Lipsku
19.35 Determinizm a logika trójwartościowa — odczyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Melodie filmowe — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Pawła Lewieckiego — fortepian
21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji
22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia i Stefana Romanowskiego — baryton
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

*ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:*

11.40 Tańce symfoniczne — płyty (z Warszawy)
14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Lalka" — Bolesława Prusa
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pieśni solowe — płyty
18.40 Pogadanka społeczna pt. „Manewry strażackie"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Kwartet Konserwatorium Muzycznego w Łodzi
20.30 „Piękno i groza brzegów nadwiślańskich" — felieton
23.00—23.30 Muzyka lekka i piosenki — płyty

---



---

H. DÖRR.

# KUPONY DO LOŻY

Hans Meyer spacerował tam i z powrotem pod oknami wspaniałej wędliniarni. Na wielkim szyldzie wielkimi złotymi literami połyskiwało nazwisko właściciela: Franz Lummer.

Widok apetycznych kiełbas, szynek i salcesonów przypominał Hansowi natarczywie, że pora już na kolację, lecz on czekał wytrwale na zjawienie się za ladą rumianej i złotowłosej Grety, córki właściciela, o której marzył dniem i nocą.

Jakoż urocze zjawisko, ubrane w biały fartuch i czepeczek, ukazało się na krótko przed zamknięciem.

Hans jednym susem wpadł do wędliniarni.

— Moje uszanowanie! — zawołał najbardziej słodkim swoim głosem — Panno Greto, poproszę, jak zwykle, o ósemkę baleronu.

Panna Greta złym okiem zerknęła na niego z za bryły szmalcu. Była w fatalnym humorze, gdyż ojciec ściągnął ją do sklepu, gdy miała właśnie wyjść z przyjaciółką.

— Czego mam nakrajać? — zapytała mrukliwie.

Hans, pożerając ją oczami, powtórzył:

— Baleronu, proszę pani. Ósemeczkę, jak zawsze... I, jeżeli można, cienko pokrajaną. Z pani rączek — dodał z nieśmiałym chichotem — wszystko mi smakuje wybornie.

Lecz komplement nie wywarł tym razem wrażenia, nie wywołał nawet cienia uśmiechu na zadąsanym obliczu bogatej jedynaczki, o której względy ubiegała się młodzież wszystkich dzielnic okolicznych.

Hans wziął paczuszkę i melancholijnie podążył do swego kawalerskiego pokoiku.

Gdy skończył ostatni plasterek, nagła decyzja zrodziła się w jego sercu: od jutra przezwycięży towarzyszącą mu stale nieśmiałość, od jutra okaże się energiczny i przedsiębiorczy. Jedyny to sposób zwrócenia uwagi na siebie skromnego sprzedawcę z branży trykotażowej. Wierny swemu postanowieniu, zamaszystym krokiem spacerował nazajutrz pod jasno oświetloną wystawą wędliniarni.

W bramie stanęła Greta, ubrana do wyjścia, w pięknym futrze i bajecznie twarzowej, aksamitnej czapeczce. Obuta była w nowe lakierowane pantofle i cieliste go koloru pończochy ze sztucznego jedwabiu.

— Dobry wieczór! — podbiegł do niej w podskokach — Dzisiaj w Stowarzyszeniu Kupców śpiewać będzie chór męski. Czy nie zechciałaby pani wybrać się na ten piękny koncert?

Greta przez ramię spojrzała sie na niego i odrzekła lodowato:

— Nie mogę, jestem zaproszona do „Ermitażu".

I skierowała się do okazałej limuzyny, z której wyszedł na jej spotkanie właściciel sąsiedniego browaru.

Hans ze ściśniętym sercem powrócił do siebie. Przez parę następnych dni zmagał się z sobą i omijał wędliniarnię. Pełną godności tę postawę ułatwił mu zresztą przymusowy post, związany z końcem miesiąca. Nawet ósemka baleronu stawała się w tym czasie nadmiernym wydatkiem.

Nadszedł pierwszy. Hans tego dnia przedstawił szefowi wykaz towaru, znajdującego się w jego dziale. Ale tym razem szef śpieszył się bardzo i nie uważał na słowa sprzedawcy.

— Mam dwa kupony do loży do cyrku na dziś wieczór — rzekł nieoczekiwanie, wyciągając bilet z kieszonki w kamizelce. — Może pan z nich skorzysta?

Nie mam czasu ofiarować ich komu innemu, a szkoda, żeby się zmarnowały.

Hansowi zabłysnęła nadzieja spędzenia rozkosznego wieczoru, z Gretą naturalnie!

Na wszystkich słupach widniały od paru dni kuszące trawiaste ogłoszenia:

**Neptunia i Syrena**

**pływające na arenie cyrkowej — boginie morskie, po raz pierwszy w tym mieście.**

Szczęście sprzyjało zakochanemu. Gdy dopadł do wędliniarni, Greta stała za ladą.

— Ósemkę baleronu, jak zwykle? — przywitała go łaskawie.

— Nie, dzisiaj dziękuję. Mam kupony do loży do cyrku na zachwycający program i przyszedłem panią zaprosić!

Greta chwilkę się zastanawiała. Po czym, doszedłszy do wniosku, że zazdrość skłoni może właściciela browaru do oświadczyn, skinęła głową.

— Dobrze. Proszę na mnie czekać o ósmej na rogu.

Stawiła się punktualnie.

Hansa rozpierała duma, gdy zobaczył iż równie pięknie była ubrana, jak poprzedniego wieczoru i gdy w towarzystwie tak szykownej osoby zasiadł w parterowej loży.

„Morze dla „bogiń" mieli tuż koło siebie.

— Będziemy świetnie widzieli — radował się Hans.

Basen o szklanych ścianach i trzymetrowej głębokości, był wielkości dużego pokoju. Koszty były zmocowane stalowymi sprzęgłami. Służba kluczem dokręcała je mocno raz jeszcze. Woda puszczona z rur i mieniąca się opalowo, napełniała wielkie akwarium.

Orkiestra rozpoczęła grać.

Neptunia i Syrena, w kostiumach ze złotej łuski, w otoczeniu pomniejszych bogiżek, wskoczyły w nurty i z gracją wykonywały podwodne pląsy

Szmer zachwytu przebiegł po widowni. Greta, aby nic nie uronić z widowiska, wychyliła się z loży. Hans był tak zapatrzony, że zapomniał, na chwilę o swej miłości.

Nagle zagrzmiał straszliwy łoskot, a za nim huk powodzi.

Orkiestra zamilkła. Rozległy się krzyki paniczne wystraszonej publiczności.

Od strony loży, w której siedzieli Hans z ukochaną, pękła szyba. W jednej chwili cały parter został zalany. Uciekający brodzili po pas w wodzie.

Greta, nachylona w momencie katastrofy, dostała na głowę pierwszy zwał.

Wrzeszcząc w niebogłosy, zmoczona doszczętnie, wyglądała sama na „morską boginię". Hans, zupełnie bezradny, stał pogrążony w najgłębszej rozpaczy.

— Wyprowadź mnie stąd! Sprowadź przynajmniej dorożkę! — wołała. — I nie pokazuj mi się więcej na oczy! Skończyło się z balaronem! Umyślnie mnie tu ściągnąłeś. Chciałeś się zemścić. Wiedziałeś dobrze, że tak będzie!...

Próbował coś wtrącić na swoje usprawiedliwienie, lecz przez całą drogę nie zamilkła ani na chwilę.

Tak się skończył pierwszy i ostatni spędzony z nią wieczór.

**Tł. Kw.**

# SPORT.

## STARTY LEKKOATLETÓW już ustalono na sezon 1938.

Komisja sportowa PZLA ustaliła projekt kalendarzyka na rok 1938, a mianowicie: 5 — 6 lutego zimowe mistrzostwa Polski (w Poznaniu), 10 kwietnia męski bieg na przełaj w Łucku, 24 kwietnia — kobiecy bieg na przełaj w Wilnie, 3 maja narodowe biegi na przełaj w całym kraju, 15 maja ogólnopolskie zawody eliminacyjne.

4 — 5 czerwca zawody międzynarodowe lub mecz międzypaństwowy, 11 — 12 czerwca mistrzostwa okręgowe męskie, 18 — 19 czerwca mecz z Francją w Warszawie, 25 — 26 czerwca mistrzostwa okręgowe kobiece.

9 — 10 lipca mecz z Niemcami w Niemczech, 16 — 17 lipca kobiece mistrzostwa główne we Lwowie, 23 — 24 lipca męskie mistrzostwa główne w Warszawie.

6 — 7 sierpnia dziesięciobój i sztafety 3x1000 m i 100 — 200 — 400 — 800 m w Poznaniu, 7 sierpnia bieg eliminacyjny 25 km, 14 — 15 sierpnia ewentualny kobiecy mecz międzypaństwowy.

2 — 4 września mistrzostwa Europy w Paryżu, 3 — 4 września mistrzostwa juniorów, 4 września pięciobój kobiecy i sztafety kobiece 20 — 100 — 80 — 60 m w Łodzi, 10 — 11 września — ewentualne zawody międzynarodowe PZLA lub okręgu, połowa września — kobiece mistrzostwa Europy w Wiedniu, 25 września chód 50 km, 3 km z przeszkodami i sztafety 4x200 i 400 — 300 — 200 — 100 m w Krakowie.

9 października maraton w Poznaniu. Nadto na jesieni prawdopodobnie mecz z Węgrami w Budapeszcie.

Węgrzy nadesłali do PZLA propozycję rozegrania meczu lekkoatletycznego z Polską w dniach 17 lub 24 lipca w Budapeszcie.

Wobec przeładowania kalendarzyka meczami w tym okresie PZLA zaproponował Węgrom termin spotkania 18 września, lub 2 października.

## Wyprzedane bilety na mecz, który odbędzie się za... 4 miesiące

Angielski Związek Piłkarski ma wciąż kłopot z wielkimi imprezami, do których należą finał pucharu Anglii i mecz Anglia — Szkocja. Kłopoty są innego rodzaju niż u nas, mianowicie Związek nie umie sobie poradzić ze zgłoszeniami na miejsca. Wszystkie stadiony w Anglii są za małe aby pomieścić setki tysięcy widzów, zgłaszających się na te imprezy.

Charakterystyczny jest wypadek z meczem Szkocja — Anglia. Mecz ten ma się odbyć dopiero 9 kwietnia 1938 roku, ale już obecnie Związek Piłkarski ma sprzedane wszystkie miejsca na stadionie w Wembley, mogącym pomieścić do 100.000 widzów.

Angielski związek piłkarski zamierza rozbudować w ciągu 1938 roku stadion w Wembley aby przynajmniej mógł pomieścić 172 tysiące widzów.

### PANIE BĘDĄ GRAŁY JAK MĘŻCZYŹNI w piłkę koszykową.

Polski Związek Piłki Ręcznej wprowadził obecnie zmianę w przepisach piłki koszykowej dla kobiet. Mianowicie zawody drużyn żeńskich będą trwały 2 razy po 20 minut, tak jak zawody mężczyzn (a nie 4x8 minut jako stosowano dotychczas).

Należy podkreślić, że przepisy międzynarodowe koszykówki dla pań również określają czas trwania meczu kobiet na 2x20 minut.

### CHOMA NA RINGU. Niemieccy bokserzy w Polsce.

W końcu bieżącego miesiąca bawić będzie w Polsce bokserska drużyna niemiecka Box-Sportklub Kassel. Niemcy rozegrają 4 mecze w Warszawie i Gdyni. Pierwszy mecz odbędzie się w Warszawie dnia 26 bm. w stolicy z Okęciem, drugi mecz w Warszawie rozegrany zostanie dopiero 1 stycznia z CWS.

W dniach 28 i 30 bm. Niemcy spotkają się w Gdyni z Flotą i Związkiem Strzeleckim.

Na tym ostatnim meczu w wadze ciężkiej wystąpi dawno nie widziany na ringu Choma.

## Pomoc lekarska w święta.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi komunikuje nam, że w związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia ustalony został następujący porządek pracy w Ubezpieczalni dla ubezpieczonych:

W dniu 24 grudnia (piątek wigilia) — we wszystkich wydziałach i obwodach oraz innych zakładach Ubezpieczalni praca kończy się o godzinie 11-ej przed południem. Apteki w tym dniu będą czynne aż do całkowitego wykonania bieżącej pracy receptowej, nie mogą być jednak w żadnym razie wcześniej zamknięte, jak o godz. 17-ej. Lekarze domowi, w dzień wigilijny obowiązani są załatwić wszystkie wizyty do obłożnie chorych, o ile wizyty te zostaną zgłoszone przed godz. 13-tą.

Po godzinie 13-ej w dniu 24 grudnia, jak również przez cały dzień 25-XII czynne będą bez przerwy pogotowia położnicze i chorobowe.

W dniach 25 i 26 grudnia wszystkie agendy Ubezpieczalni (poza pogotowiem) są nieczynne.

Normalna praca w Ubezpieczalni podjęta zostanie w poniedziałek dn. 27 grudnia br

## Pojadą do Włoch polscy akademicy-koszykarze

W związku z wiadomością o starcie polskich koszykarzy we Włoszech, prasa włoska donosi, że chodzi w danym wypadku o mecz polskiej drużyny akademickiej z reprezentacją włoskiego GUF (Gruppo Universitario Fascista), który odbyć się ma w dniu 16 stycznia nadchodzącego roku. Nie jest natomiast jeszcze ustalone miasto, w którym odbędą się zawody. Brane są pod uwagę Mediolan, Triest lub Neapol.

W kołach entuzjastów koszykówki spotkanie to wzbudzi ogromne zainteresowanie, a prasa sportowa zamieszcza komentarze niezwykle pochlebne dla polskich sportowców.

„Il Littoriale" np. przypomina, że Polska w koszykówce po raz pierwszy zajęła zaszczytne miejsce na rozgrywkach światowych w Budapeszcie, później w sierpniu r.b. dowiodła w Paryżu swej wysokiej klasy; na zakończenie podkreślają, że „czarni" studenci włoscy spotkają się z przeciwnikiem posiadającym niezwykłe walory i znajdującym się w koszykówce europejskiej na pierwszym planie.

## Sukcesy olimpijczyka Murakoso. Mistrzostwa lekkoatletyczne Japonii.

Na stadionie Meili w Tokio, na którym odbędą się w 1940 roku igrzyska olimpijskie, rozegrane zostały 3-dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Japonii. Udział wzięli m. in. najwybitniejsi lekkoatleci Japonii z olimpijczykami Tajimą, Harradą, Nishidą i Oe na czele.

Sensacją zawodów była porażka znanego japońskiego maratończyka Sona, który zajął dalekie miejsce. Sukces natomiast odniósł znany w Europie Kohei Murakoso, zwycięstwo dwóch konkurencyj. Techniczne wyniki zawodów były następujące:

100 m Yazawa 10,6, 200 m Yazawa 22 sek., 400 m Aihara 49,3, 800 m Tomie 2:01,1, 1500 m Omori 4:02, 5000 m Murakoso 15:05, 10000 m Murakoso 31:11.4, 110 m przez płotki Murakami 14.9, 400 m przez płotki Aihara 55,7, 3000 m przez przeszkody Imai 9:47,6, bieg maratoński Ryu 2:34,17, rzut kulą Yokota 13.03, rzut dyskiem Miyagi 40.38, rzut oszczepem Asakura 57,04, rzut młotem Tsukamoto 46,05, skok wzwyż Okamoto 1,95, trójskok Okaża 15.07, skok o tyczce Adachi 4.00, dziesięciobój Yata 6393 pkt., 50 km chód — Wada 4:42,57.

W rozgrywkach pań osiągnięto następujące wyniki:

100 m Komiya 12.4, 200 m Itoda 26, 80 m przez płotki Mitsui 12,8, rzut dyskiem Kojima 37,75, rzut kulą Kojima 11.52.

## 21 państw zgłosiło się do pływackich mistrzostw Europy.

Mistrzostwa Europy w pływaniu, które się odbędą w dniach od 6 do 13 sierpnia w Londynie zapowiadają się jako jedna z największych imprez na kontynencie. Z 29 zaproszonych państw zgłosiło się już 21: Niemcy, Austria, Luksemburg Szwecja, Norwegia, Dania, Jugosławia, Węgry Belgia, Czechosłowacja, Hiszpania, Holandia, Francja, Włochy, Portugalia, Islandia, Szwajcaria, Irlandia, Polska Estonia i oczywiście Anglia.

Turniej waterpolo zgromadził przedstawicieli Węgier, Niemiec, Szwecji, Luksemburga, Austrii, Jugosławii, Belgii, Anglii, Czechosłowacji, Hiszpanii, Holandii i Francji.

Angielski Związek Pływacki, organizujący zawody, zamierza wynająć hotel Royal, znajdujący się w Londynie na Russel Square, dla uczestników mistrzostw.

## Sport w kilku słowach.

Polski Związek Lekkoatletyczny zaproponował Związkowi łódzkiemu organizację w dniu 15 maja w Łodzi ogólnopolskich zawodów eliminacyjnych przed ustalaniem reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny Polska - Francja w dn. 18-19 czerwca w Warszawie. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zgodził się na organizację eliminacyj i zaakceptował warunki PZLA. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy polscy z Nojim Gierutą, Hankem, Fiedorukiem, Garnuszewskim, Kucharskim i Gąssowskim na czele

—Sprawa utworzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Szermierczego w Łodzi posunęła się znacznie naprzód. Statut Związku został już zatwierdzony, a ostateczna decyzja w tej sprawie zapaść ma na walnym zgromadzeniu Polskiego Związku Szermierczego, które odbędzie się w dniu 23 stycznia w Warszawie. Na zebranie to Łódzka Komisja Szermiercza wysyła specjalnego delegata, a pozatem czterech delegatów wyślą kluby łódzkie.

— Został już ustalony dokładny termin międzyokręgowego meczu szermierczego Łódź — Śląsk. Mecz ten odbędzie się w Łodzi w dniach 1 i 2 lutego.

— W ŁOZLA odbyła się konferencja kierowników sekcyj lekkoatletycznych, na której omówiono sprawę zaprawy zimowej, zawodników oraz sprawę obsadzenia kursów dla przodowników lekkoatletycznych.

— Dlasze rozgrywki szermiercze o mistrzostwo drużynowe okręgu odbędą się dopiero po Nowym Roku w dniu 4 stycznia.

— Zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu łódzkiego klas A i B rozpoczną się dopiero po Nowym Roku.

— Łódzki Okręgowy Związek Bokserski postanowił nie udzielić zezwolenia drużynie bokserskiej Hakoahu na rozegranie zawodów w dniu 26 bm z zespołem RKS Gwiazdy z Warszawy.

Polski Związek Piłki Nożnej rozesłał już do zainteresowanych okręgów listę zawodników wyznaczonych do t. zw. „kadry olimpijskiej"', do której ogółem zaliczono 40 piłkarzy.

Z Łodzi wyznaczono do tej grupy Gałeckiego i Lewandowskiego z ŁKS. Desygnowani gracze muszą prowadzić solidny tryb życia i odbyć zimową zaprawę kondycyjną pod rygorem wykreślenia z kadry olimpijskiej.

— Doroczne walne zebranie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w sobotę, dnia 15 stycznia 1938 roku o godz. 9-ej w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF w Warszawie.

## ŻYCIE SPORTOWE ZGIERZA.

### Wielkie międzyszkolne zawody pływackie. Zwycięstwo zespołowe gimnazjum im. Staszica

W niedzielę w basenie Miejskiego Zakładu Kąpielowego odbyły się o godz. 16-ej wielkie międzyszkolne zawody pływackie z udziałem szkół średnich i powszechnych, zorganizowane przez Miejski Komitet WF i PW w Zgierzu.

Oto wyniki poszczególnych konkurencyj:

W kategorii dla uczniów szkół średnich:

**100 m stylem dowolnym.**

1) Wierzbowski Gimn. im. Staszica 1.14, 2) Janiak Eug. Gimn. Kupieckie, 3) Hanke Gimn. Kupieckie.

**100 m stylem klasycznym.**

1) Wierzbowski Gimn. Staszica 1.25,1, 2) Hanke Gimn. Kupieckie 1.25,3, 3) Gałązka Gimn. Staszica,

**50 m stylem grzbietowym.**

1) Szymański Gimn. Staszica, 2) Przybylski Gimn. Staszica, 3) Muszyński Gimn. Kupieckie.

Sztafetę 5x50 stylem dowolnym wygrała drużyna I Gimnazjum Staszica w czasie 2.58 przed drużyną II tegoż Gimnazjum 3.12 i przed Gimnazjum Kupieckim 3.14. Sztafetę 3x50 stylem zmiennym wygrała drużyna Gimnazjum Kupieckiego 2.8, przed Gimn. Staszica 2.02,2 i II drużyną Staszica 2.11.

Dla uczniów poniżej lat 16.

**50 m stylem dowolnym.**

1) Janiak Gimn. Kup., 2) Kuśmierek Gimn. Staszica, 3) Leszer Gimn. Staszica.

**50 m stylem klasycznym.**

1) Kozłowski Gimn. Staszica, 2) Kowalczyk Gimn. Staszica, 3) Hellman Gimn. Kupieckie.

**30 m stylem grzbietowym.**

1) Libert, Gimn. Kup. 23.6, 2) Zajączkowski, Gimn. Staszica 27.4, 3) Krajewski Gimn. Staszica.

Sztafetę 5x30 stylem dowolnym wygrała drużyna Gimn. Sztaszica 1.49.5, przed Gimn. Kup. 1.50.5.

Dla uczennic szkół średnich.

**50 m stylem dowolnym**

1) Cylkówna Gimn. Staszica, 49.4, 2) Hermanówna Liceum Ped. 55,

**50 m stylem klasycznym**

1) Banaszkiewiczówna 52 sek.,

**30 m stylem dowolnym**

1) Motużanka Gimn. St., 2) Malanowska Gimn. Staszica.

Sztafetę 5x20 stylem dowolnym wygrała drużyna Gimnazjum Staszica 1.43.2.

Dla uczniów szkół powszechnych klasy 7.

**30 m stylem dowolnym**

1) Szymański szk. pow. nr 3 23 sek., 2) Błaszczyk szk. pow. nr 7, 3) Oborski szk. ćwiczeń.

**30 m stylem klasycznym**

1) Szymański szk. pow. nr 3 23.6, 2) Derejski szk. pow. nr 4 35, 3) Dynowski szk. pow. nr 7.

**30 m stylem grzbietowym**

1) Dynowski szk. pow. nr 7, 28,9 2) Sikorski szk. pow. nr 3,

Sztafeta 5x30 stylem dowolnym szkoła pow. nr 3 2.09 sek., 2) szk. pow. nr 1 2.18, 3) szk. pow. nr 7.

Sztafeta 5x30 stylem zmiennym 1) szkoła pow. nr 3 — 1,21 sek, 2) szkoła pow. nr 7 3) szkoła pow. nr 4.

Dla uczniów szkół pow. klas młodszych.

**20 m stylem dowolnym**

1) Gumiński szk. pow. nr 1 17 sek., 2) Kmieciak szk. pow. nr 1 17.5, 3) Grodzicki szk. ćwiczeń.

**20 m stylem grzbietowym**

1) Czaja szk. pow. nr 1, 2) Purgał szk. ćwiczeń.

**20 m stylem dowolnym dziewcząt.**

1) Najbertówna szk. pow. nr 2, 2) Banaszkiewiczówna szk. pow. nr 2.

**10 m dowolnym dla początkujących.**

1) Cichocki szkoła pow. nr 1, 2) Pipia szk. ćwiczeń , 3) Witczak szkoła pow. nr 1.

Organizacja zawodów sprawna. Zaobserwowano liczny udział publiczności zwłaszcza młodzieży. Do uświetnienia zawodów przyczyniła się orkiestra dęta Gimnazjum Kupieckiego, która pod batutą p. Fr. Gusta koncertowała w przerwach.

Na zakończenie zawodów odbyły się skoki pokazowe p. Dobrzyńskiego, zawodników „Boruty" oraz uczniów Gimnazjów.

Należy nadmienić, że zwycięstwo zespołowe odniosło Gimnazjum im. Staszica tak w konkurencjach męskich jak i żeńskich.

Sprawna organizacja leżała w ręku prof. Banachowskiego

### JUNACKIE HUFCE PRACY.

Starosta Grodzki łódzki podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzonym przez Ministra Spraw Wojskowych zaciągiem ochotniczym mężczyzn urodzonych w latach 1918, 1919 i 1920 do służby w Junackich Hufcach Pracy na okres dwu'letni zainteresowani winni zgłaszać się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 165 w godzinach od 8—15-ej w terminie do dnia 25 stycznia roku 1938.

Po wymienionym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Podania o przyjęcie do J.H.P. oraz załączniki wolne są od wszelkich opłat.

## Co nas po pracy rozweseli ?

**Casino:** — Kiedy jesteś zakochana.
**Corso:** — „Tarzan i Zielona Bogini".
**Europa:** — Życie ulicy.
**Grand-Kino:** Skłamałam....
**Jar:** — Na scenie „Kobieta, wino, śpiew"; na ekranie: „Jestem niewinny".
**Metro:** — „Jej obrońcy".
**Miraż.** I. Syn admirała, II. W zamieci żelaza i ognia.
**Palace:** — Prater.
**Przedwiośnie:** — Książątko.
**Rialto:** — Książę i żebrak.
**Rakieta.** Port Artura.
**Zachęta:** — Ordynat Michorowski.
**Stylowy:** — „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
**Ton:** — Stradivari.
**Ikar:** — I. Panowie z towarzystwa; II. Srebrna torpeda.
**Menażeria Cyrku Staniewskich** w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

**TEATR POLSKI** Śródmiejska 15.

*Ostatnie występy Aleksandra Węgierki.*

Występy świetnego artysty scen stołecznych Aleksandra Węgierki dobiegają już końca. Aleksander Węgierko grać będzie dziś we wtorek, w środę i w czwartek o godz. 8,30 wiecz. w kapitalnej sztuce Kennedy „Tessa".

W piątek z powodu Wieczoru Wigilijnego przedstawienie zawieszone.

**TEATR KAMERALNY** Cegielniana 27.

Atrakcyjna siła utworów Zapolskiej i tym razem działa niezmiennie na widownię: „Kobieta bez skazy" dzięki swej śmiałości, ostrej satyrze i niebanalności założeń, cieszy się w Łodzi wielkim powodzeniem. Wyborna komedia ta ze Skrzydłowską, Życzkowską, Hańczą i Korwinem w rolach głównych dana będzie dziś, jutro i pojutrze o godz 8.30 wiecz.

**TEATRY POPULARNY I PERYFERYJNE.**

Z powodu tygodnia przedświątecznego przedstawienia zawieszone.

**JEDYNY WYSTĘP „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO" W TEATRZE POLSKIM.**

W dn. 26 bm. w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim jedyny występ „Cyrulika Warszawskiego". Znakomity zespół „Cyrulika Warszawskiego" wystąpi z arcywesołą rewią satyryczną pt. „Ktoś z nas zwarjował", która od blisko pół roku cieszy się niebywałym powodzeniem w Warszawie.

Na czele zespołu „Cyrulika Warszawskiego" przybędą znakomici: Stefcia Górska, Alicja Halama, Ludwik Lawiński i Kazimierz Krukowski (Lopek). Przy fortepianie: Leon Boruński.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w kasie Teatru Polskiego, Śródmiejska 15, oraz w cukierni Ziemiańska od godz. 12 do 14 i od 17 do 19.

## Życie ekonomiczne

### BAWEŁNA.

*Notowania z dnia 20 grudnia.*

Nowy Jork: loco 8.16, styczeń 8.23—25, luty 8.20, marzec 8.36

Liverpool: loco 4.83, grudzień 4.68, styczeń 4.69, luty 4.71

Brema: loco 10.07, styczeń 8.88, marzec 9.55, maj 9.75

### Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

W dalszym ciągu kursy papierów państwowych kształtowały się zwyżkowo, wykazując dość znaczną poprawę.

Z grupy premiówek Dolarówka po pewnych wahaniach podniosła się o 50 groszy, zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji — o 1 zł, a 2 emisji — o zł 1.25

4 i pół proc. Poż. Wewn. zyskała 1 proc., 5-procentowa Poż. Konwersyjna — 2 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna — 1.75 proc.

Będące poza tym przedmiotem oficjalnych notowań 4 i pół proc. obl. Banku Akceptacyjnego oraz listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego utrzymały się na ustalonym poziomie.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardziej ruchliwy, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków listów. Kursy kształtowały się przeważnie zwyżkowo.

W grupie stołecznej wyróżniły się 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie, które po pewnych wahaniach zyskały 2.25 proc. 5-proc. m. Warszawy 1933 były droższe o 0.13 proc., takież listy dawne natomiast obniżyły się o 0.50 proc.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 4-proc. podniosły się o 1.50 proc., a 4 i pół proc. serii L — o 0.75 proc.

Poza tym obracano po kursie 57 proc. 5-proc. m. Kalisza 1933 r. oraz 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które były droższe o 0.13 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 78.00, 2 emisji 77.75, Dolarowa 3 serii 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 65.75 drobne 64.75, Konwersyjna 1924 r. 67.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r. 63.00, Kolejowa —, Oblig. (świad. tymcz.) Banku Akceptac. I serii 100, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 110.88, Ziemskie w Warszawie 5 serii 61.75, m. Warszawy 70.00, m. Warszawy 1933 r. 68.63, Pozn. Ziemstwa Kred. 51.50, serii L 59.50, m. Kalisza 1933 r. 57.00, m. Łodzi 1933 r. 61.63

AKCJE ZWYŻKUJĄ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój bardzo mocny, przy dużych obrotach.

Bank Polski 114.25, Cukier 34.00, Węgiel 29.00, Lilpop 61.50, Modrzejów 10.25, Ostrowiec s. B 52.00, Starachowice 34.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 21.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.50 — 30.00, jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50 — 29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.25, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.25, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 21. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 21.25 — 21.50, pszenica 26.25 — 26.75, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.25 — 31.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.00 — 46.50

### POŚWIĘCENIE OGNISKA ROBOTNICZEGO.

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie ogniska robotniczego Akcji Katolickiej przy fabryce R. Biedermanna w Łodzi.

Mszę Św. odprawił ks. mag. Wł. Grzelak w kościele Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny na Starym Mieście, w której czasie chór robotniczy „Jutrzenka" wykonał pieśni religijne. Po nabożeństwie naukę n.t. „Apostolstwo Świeckich wśród robotników" wypowiedział ks. kan Stanisław Nowicki, dyrektor Diec. Inst. Akcji Katolickiej.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" uformował się pochód, który z ks. prałatem H. Pyszyńskim, zarządem Ogniska A. K., delegatami robotniczymi, przy licznym udziale pocztów sztandarowych, na czele z orkiestrą robotniczą A. K. z Marysina II —przeszedł ulicami: Plac Kościelny i Brzezińską do własnego Ogniska. Z powodu wielkiego udziału organizacyj uroczystości odbyły się na ulicy przed własnym lokalem — ul. Brzezińska nr 82.

Po ustawieniu się pocztów sztandarowych, prezes komitetu obchodowego p. Mazepust powitał JE. ks. biskupa dr K. Tomczaka, po czym odbyły się przemówienia.

Aktu poświęcenia Ogniska w asystencji duchowieństwa dokonał JE. ks. biskup dr K. Tomczak, który w podniosłych słowach podkreślił znaczenie katolickiego ruchu robotniczego. Na sali przemawiali: ks. Kan. A. Szymanowski, imieniem parafii, na terenie której ogniskuje się praca katolicka — robotnicza oraz p. Br. Biedermann imieniem fabryki.

### OPŁATEK W TOW. ŚPIEW „HARMONIA"

W sobotę, dnia 25 grudnia rb. Towarzystwo Śpiewacze „Harmonia" urządza „Tradycyjny Opłatek" w loka'u Tow. Śpiew. im. Moniuszki w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej Nr 34 dla członków i ich rodzin.

Początek o godzinie 6 wieczorem.

### ŚLIZGAWKA W HELENOWIE.

Utrzymujący się od paru dni lekki mróz umożliwił otwarcie największej w Łodzi ślizgawki w parku helenowskim. Po raz pierwszy w tym sezonie ślizgawka helenowska oddana została do użytku miłośnikom łyżwiarstwa w dniu wczorajszym, a począwszy od dnia dzisiejszego czynna będzie codziennie od rana do późnych godzin wieczornych.

Na miejscu znajdują się trenerzy dla początkujących i zaawansowanych.

## Jutro na obiad:

Zupa rybna, karp w szarym sosie kluski z makiem.

### WINSZUJEMY

Jutro. Zenonowi.
Wschód słońca 7.45.
Zachód słońca 15.40.
Długość dnia 7.55.
Ubyło dnia 7.57.
Tydzień 52

# PTAKI, KTÓRE NIE UMIEJĄ LATAĆ.
# Dziwolągi natury.
## Skrzydła zamienione na pletwy.

Pojęcia „ptaki“ i „latanie“ są tak ściśle ze sobą skojarzone, że trudno o nich pisać oddzielnie, szczególnie o „ptakach“ bez „latania“. „Latanie bowiem łączy się obecnie już i ze samolotami. Jednakże są pewne ptaki, u których specjalne warunki życiowe spowodowały zanik ich skrzydeł jak i ogona, służącego przy lataniu za ster, tak — że odjęta im została możność latania.

Natura kryje w sobie dużo takich dziwolągów.

Tak n.p. „ptakiem“ jest również struś, ten olbrzym afrykański, o wysokości 2 metrów, który zamiast lotek posiada tylko wiotkie, fryzowane pióra, które tylko „pani modzie“ oddają usługi.

Strusiowi pokrewny był struś olbrzym, największy ptak wszystkich czasów, bo 4 metry wysoki. Żył on na Madagaskarze jeszcze przed kilkuset laty — obecnie tylko szkielety i szczątki jaj, odnajdywane w ziemi, świadczą o jego gigantycznych po prostu rozmiarach. Jajo jego równa się mniej więcej 185 jajom kurzym, a olbrzym składał 15—20 jaj, które ważyły „tylko 3 centnary. Przyczyn wymarcia tego kolosa nikt dotąd nie zbadał, gdy tymczasem przyczyny, które doprowadziły do zguby pokrewnego mu ptaka „moa“ zwanego' były właśnie skrzydła, niezdatne do lotu. Ten choć mniejszy od strusia olbrzyma — bo 3-metrowy — jednakże ogromny ptak, którego żaden Europejczyk nie widział, żył na Nowej Zelandii. Z chwilą kiedy Samoezi objęli w posiadanie te piękne wyspy, beztroski byt tego ptaka bez skrzydeł skończył się. Dzicy zasmakowali w jego mięsie i tępili go z tego powodu bezwzględnie, zaś prześladowany ptak, nie mogąc się przed nimi chronić ucieczką w powietrze — ginął. Bohaterskie pieśni pierwotnych mieszkańców Nowej Zelandii, opiewają dziś jeszcze walki ich przodków z tymi legendarnymi już ptakami.

Ptakiem-nielotem jest również wschodnio-indyjski kazczar hełmiasty, odznaczający się hełmiastą naroślą na głowie i pierzem do szczeciny podobnym. Miejscem jego pobytu są ciemne lasy.

Znamiennym ptakiem Nowej Zelandii, żyjącym jeszcze, jest kiwi, nieco większy od kury, bezogoniasty, o skrzydłach zmarniałych. W mrokach gęstwiny lasów dziewiczych żyje ten potworek i długim swym dziobem wydobywa z wilgotnej ziemi owady i robaki. Jednakże i jego mięso jest ulubionym przysmakiem tubylców i stąd coraz rzadziej spotyka się ptaka kiwi, a niedługo i on podzieli los swoich braci i zniknie z powierzchni ziemi.

Wyżej opisane ptaki z rzędu biegusów, do których należy i niezgrabna, ociężała, a również już wymarła dronta (ptak, który jeszcze około 1600 r. żył na wyspach Isla de France i Bourbon) miały skrzydła niezdatne do lotu, albo zmarniałe — przypuszczalnie z tej przyczyny ,że ich przodkowie coraz więcej szukali pożywienia na ziemi, a znajdując je na niej pod dostatkiem, odwykli od latania, i z czasem zanikły im skrzydła. Innym znów ptakom przystosowały się skrzydła do pobytu w wodzie, zamieniając się powoli w pletwy. Przykładem takiej przemiany jest nur olbrzymi, który w niezliczonych gromadach żył na północy, a które to ptaki ludzka zachłanność i bezmyślność wytępiła zupełnie. Masami spędzano te niedołężne ptaki na miejsca otaczane odłamkami skalnymi i tysiące z nich zabijano dla ich skóry, nadającej się do wyrobu rękawiczek, czapek i td. Dziś tylko nieliczne muzea posiadają wypchanego nura-olbrzyma.

Żyjący na pustych polach Oceanu Lodowatego południowego ptak pingwin, daje najjaskrawszy obraz takiej przemiany skrzydeł na narządy do pływania. U pingwina królewskiego przypominają skrzydła, niezdatne do lotu, płetwy zwierząt morskich. W ogóle odnosi się wrażenie, że ptak ten przeobraża się powoli zupełnie w zwierzę. Łuskowate piórka pokrywają pletwy, ogon stał się szczecinowaty, a włochate, nieprzemakalne futerko pokrywa niezgrabny tułów. W wodzie za to okazuje się świetnym pływakiem, któremu uchodzi rzadko która ryba. W tysiącletnim mozole stworzyła natura — pod okiem Opatrzności — narządy latania; łuski przedpotopowych owadów stały się skrzydłami łątek i motyli, łuski płazów przemieniły się w pióra. Jednakże tak sama nieskończona mądrość, przychodząc z pomocą nowopowstałym warunkom bytu u ptaków — przemienia dawne umiejętności — na nowe, dostosowane do nowego sposobu życia.

Utracenie umiejętności latania u ptaków staje się dla nich klęską, jeżeli mocą natury czy prześladowanie ze strony ludzi — spadną na nich katastrofalnie — wówczas schodzą ze sceny życia jako ptaki: „które nie umieją latać“.

—ooo—

# Czworokątne talerze.
## Stół — duma pani domu

Dawniej nakrywano stół świąteczny śliczną i starą porcelaną, bogatą w kolory i desenie, ciężkim srebrem, pito z kieliszków kryształowych o wysokich nóżkach i bogatym szlifie.

Dzisiaj stół świąteczny wygląda zupełnie inaczej; cechuje go przede wszystkim duża prostota. Porcelana jest zazwyczaj jednokolorowa, prosta w liniach i deseniach. Szklanki czy kieliszki przyozdobione bardziej skromnym szlifem, często zupełnie gładkie, nóżki skrócone, niekiedy nawet znikają zupełnie i szklanka lub kieliszek przymocowana jest do oryginalnej i skromnej zarazem podstawki. Srebro także jest gładkie, bez uwypuklających ozdób.

Jeśli chodzi o obrus, to i on także powoli idzie w zapomnienie. Zastępują go kopertowe serwetki, które mają płycie stołowej rozgłosić dawne przywileje. Ponieważ płyta stołu stanowi sama w sobie dekorację, powinna być jak najbardziej widoczna. Trzeba więc położyć główny nacisk na to, aby wierzch stołu był z gładkiego drzewa matowego lub dobrze politurowanego.

Zagranicą wprowadzono ostatnio stoły ze szklanymi płytami i dolnym światłem elektrycznym, którego kolor dostosowuje się każdorazowo do koloru nakrycia stołu. Tak samo stały się modne płyty koloru szarego, czarnego i niebieskiego. Serwetki powinny być zawsze w kolorze nakrycia, aby była pewna harmonia barw i deseni. W ogóle nie tylko szkło i porcelano stołowa uległa zmniejszeniu, ale także wszystkie ozdoby, jak wazony do kwiatów lichtarze itd. Dawniej, gdy poustawiano potężne wazony, kryształy i świeczniki, goście z vis á vis zupełnie się nie widzieli.

Najnowsza zastawa stołowa jest przeważnie ze szkła. Na zdjęciu widzimy stół świąteczny, nakryty szklanymi talerzami, które zmieniają coraz bardziej swój kształt okrągły.

# „Krakowiak” w szkołach argentyńskich.
## Polski taniec zdobył sobie niezwykłą popularność

Polacy w Argentynie zdobywają sobie krok za krokiem poważanie i popularność. Pisaliśmy już niejednokrotnie o sukcesach polskich w Argentynie w różnej dziedzinie warto jednak jeszcze podkreślić, że popularność Polaków zaczyna zdobywać sobie miejsce stałe i do tego przyczynia się w dużym stopniu dziatwa polska. Nie mówiąc o towarzystwach, gdzie milusińscy upiększają każdy program, nie ma ważniejszej uroczystości o charakterze międzynarodowym, by dzieci polskie w strojach krakowskich nie tańczyły krakowiaka. Dwa razy w „Luna Parku“ kilkanaście tysięcy osób z zapartym oddechem, śledziło ruchy małych tancerzy. Dwa razy również na międzynarodowym „Kiermaszu“ w Buenos Aires, uczennice i uczniowie kursów języka polskiego, przy Tow. „Ognisko Polskie“ z Dock Sud, pod kierownictwem nauczyciela p. J. Wierzbickiego, odtańczyły przewidzianego w programie krakowiaka, czym wywołały taki entuzjazm, że pomimo zmęczenia na usilne prośby publiczności musiały „bisować“. Wyżej wspomniane uroczystości, połączone były z występami innych narodowości, lecz oto niedawno Międzynarodowy Związek Chrześcijańskich Kobiet, urządził wieczorek, zwracając się pisemnie do kierownika kursów p. Wierzbickiego z prośbą, by dla upiększenia programu postarał się o odtańczenie krakowiaka przez polskie dzieci. Program wieczorku, który zgromadził setki osób, w przeważającej części ze sfer argentyńskich składał się tylko z czterech punktów, w czym ostatni krakowiak, wykonany przez polskie dzieci w strojach narodowych, był najbardziej oklaskiwany przez doborową publiczność. Z podobnym rezultatem występują polskie dzieci na podobnych imprezach, tak w Buenos Aires, jak też i na prowincji w Berisso, Rosario, Pueblo Nuevo i Santa Fe.

Mówiąc o zespole krakowskim w Buenos Aires, nie można pominąć, że się prezentuje bardzo dobrze, dzięki pomocy Ogólnopolskiego Komitetu Oświatowego, który doceniając wielkie znaczenie dla propagandy polskości, na tut. terenie, zakupił z własnych funduszów 12 par kompletów ubiorów krakowskich.

O wielkim zainteresowaniu polskim tańcem świadczy fakt, że grono nauczycielek państwowych szkół argentyńskich, zwróciło się z prośbą do p. Wierzbickiego o lekcje krakowiaka, robiąc duże postępy, tak, że na zakończenie roku szkolnego w szkole im. Santiago Del Estero w Buenos Aires, dzieci argentyńskie, pod kierownictwem swych nauczycielek, popisywały się krakowiakiem, zbierając huczne brawa i oklaski.

Fakt ten mówi sam za siebie, że Polacy na całym świecie, powinni być dumni, jeżeli zachowują swoje tradycje narodowe i zwyczaje, że chociaż my niejednokrotnie tego niedoceniamy, to nam obcy przypominają, że są najpiękniejsze w świecie.




# 2000 kilometrów autostrady.



W miejscowości Erkner koło Berlina oddano do użytku 2000-czny kilometr nowoczesnej autostrady.

# PODSŁUCHANE

### PRZYPOMNIENIE.

Młody gość, adorujący córkę gospodarzy, zasiadł po kolacji do pianina. Grał doskonale i obecni nie szczędzili mu braw. Ciotka Amelia zapytała go, co to były za piękne utwory, które wywołały taki apluauz.

— Pierwszy z utworów — to kołysanka, drugi — marsz weselny.

— Jaka ta młodzież dzisiejsza ma przewrócone pojęcia — odpowiedziała z dobrotliwym uśmiechem ciotka — najpierw trzeba myśleć o ślubie, a potem dopiero o kołysce.

### SPECJALISTA.

Sędzia: — Jak oskarżony wyciągnął temu panu zegarek z kieszeni kamizelki, mimo, że miał zapiętą marynarkę?

Oskarżony: — Chętnie to panu sędziemu pokażę, ale kurs złodziejstwa kieszonkowego kosztuje u mnie 200 złotych.

### W SĄDZIE.

— Czy pani — zwraca się sędzia świadka — miała już kiedy styczność z sądem?

— Tak, — wyszeptała starsza panna, rumieniąc się, — byłam zaręczona z woźnym sądowym.

**Lewis Allen BROWNE**

# ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 66

### XXVII.

— Wiem, że masz wiele projektów. Tylko nie trać głowy, dziecko. Nie rób nic bez namysłu, szast-prast — radziła rozsądnie Janice.

— Wyruszymy w podróż naokoło świata, ciociu!

Janice Cowles usiadła na łóżku i wzięła Enid za rękę.

— Słuchaj, moja mała, zostanę u ciebie, póki się wszystko nie uspokoi. Po tym będziesz musiała przyjąć sekretarkę, administratora domu i t.d. Nie zgodzę się na to, żebyś ty mnie miała utrzymywać.

— Utrzymywać? Co za okropne powiedzenie, ciociu! Pomyśl, ciociu, ileś ty dla mnie zrobiła. Gdyby nie ty, musiałabym wyjść za Thorpe'a zakopać się na całe życie na głuchej prowincji w Collander i... i...

Enid zalała się łzami.

— Ech, Enid, czy to nie skandal, żeby milionerka płakała, jak dzieciak!

— Mnie.... mnie się zdaje, że ty ciociu masz też ochotę płakać. A gdybyś tak otworzyła własny luksusowy magazyn mód? Znasz się lepiej na prowadzeniu magazynu, niż pani Bristow. Trzymałabyś zarządzającą, dorobiłabyś się i obie wyruszyłybyśmy w podróż naokoło świata.

Janice dawno myślała o otwarciu magazynu. Było to jej gorącym marzeniem.

— Zgoda, Enid. Możesz otworzyć dla mnie sklep, ale jeszcze jest czas. Ja będę go prowadziła. Już mam gotową nazwą: „Janice i Ska“. Ty będziesz cichą wspólniczką. Będziemy się dzieliły zyskami. Cóż ty na to?

— Świetnie! Zarobisz mnóstwo pieniędzy, ciociu, i wtedy będziesz mogła ze mną jechać. Wiesz co, założę się, że Oliwia Hardwick zgodziłaby się zostać u ciebie zarządzającą. Ona ma więcej znajomości w wyższych sferach towarzyskich, niż pani Bristow!

Gdyby nie sprzeciw opiekunki, Enid byłaby paplala do białego rana.

* * *

Przejęcie majątku Enid nie mogło się odbyć niepostrzeżenie dla opinii publicznej. Postępowanie sądowe w sprawie tak olbrzymiego spadku, który przypadł w udziale biednej, nieznanej nikomu dziewczynie, dostarczyło prasie sensacyjnego materiału. Enid nie mogła nie dopuścić do tego, żeby jej nie fotografowano i nie pisano o jej osobie. Adwokaci, polecili jej młodą wykwalifikowaną sekretarkę. Enid nie pozwalała przytaczać swoich powiedzeń, odsyłając amatorów wywiadów do adwokatów.

Poczta przynosiła całe stosy listów, przeważnie z prośbami o wsparcie. Z tym załatwiały się sekretarka i jej pomocnica.

Raz po raz któreś brukowe pisemko umieszczało felieton o „cichej, skromnej panience, która odziedziczyła miliony“ i snuło sensacyjne domysły, który młody człowiek będzie tak szczęśliwy, żeby zdobyć jej rękę.

— Prawdziwa historia — powiedziała Enid do Janice — przeczytawszy jeden taki „kawałek“ — nigdy nie będzie wydrukowana.

— Jak to, prawdziwa historia?

— Jak to moja babka cioteczna, będąc z wizytą u pani Standish-Allen, spotkała się tam ze mną, bo właśnie przywiozłam suknię i pokojówka powiedziała pani Allen, że to ja rzuciłam się na złodzieja z nożyczkami.

— Nie widzę w tym wzwiązku, Enid.

— Babka, usłyszawszy moje nazwisko, zapytała, gdzie się urodziłam, jak była moja matka z domu itd. Widzisz ciociu, pani Standish-Allen była zaproszona do pani Bristow, wtedy gdy ja tam byłam. Widziała, co mnie spotkało i doniosła o tym babce w formie nowinki. Pan Thompson opowiadał, że babka, przeczytawszy list, wpadła w pasję i z miejsca postanowiła mnie zapisać majątek. Oto wszystko. Podłe snoby wyrządziły mi nadzwyczajną przysługę. Gdyby nie to, że doznałam wtedy tylu upokorzeń, pewnie by babka o mnie nie pomyślała.

— Prawda.

Nim Enid mogła wyjechać, zrobiło się lato. Przeniosła się z Janice do Nowego Jorku, gdzie wynajęły umeblowany apartament. Naturalnie zabrały z sobą sekretarkę. Adwokaci, którzy prowadzili interesy Enid, stosowali rozsądną metodę. Klientce brakowało do pełnoletności dwóch lat. Było więc wskazane zostawić jej swobodę w drobiazgach, żeby, urażona zakazami, nie wzięła sobie z ukończeniem dwudziestu jeden lat innych doradców prawnych.

Thompson pochwalił zamiar Janice otworzenia magazynu. Spokojnie załatwiono wszystko, co było potrzeba. Janice wyszukała odpowiedni lokal i wzięła na siebie wszelkie kłopoty, związane z urządzeniem sklepu. Następnie zaangażowała Oliwię Hardwick na zarządzającą.

Flora Bristow była wściekła, lecz cóż mogła zrobić?

Enid nabyła przez swoich doradców prawnych piękną podmiejską rezydencję w Kings Park, wytwornej dzielnicy zamieszkanej przez wybitne osobistości i krezusów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

### Zanik zdrowych zasad społecznych.

# Dobrze ubrany łotr milej widziany

## od uczciwego przedstawiciela warstw pracujących.

ŁÓDŹ, dn. 21.12. Nad rzeczywistością polską dominuje w tej chwili bezapelacyjnie sala sądowa. Dowiadujemy się z niej rzeczy tak wstrętnych, ohydnych, brzydkich, że — zaiste! — wiele wiary i sił potrzeba, aby nie zwątpić w lepszą przyszłość Polski, aby nie uwierzyć, że biedna nasza Ojczyzna po to powróciła do życia, by utonąć w bezdennym bagnie moralnym

Zapewne — każde, nawet najzdrowsze moralnie społeczeństwo wydaje spośród siebie na świat wyrodnych synów, łotrów spod ciemnej gwiazdy. Ale każde zdrowe moralnie społeczeństwo potrafi natychmiast zniszczyć, unieszkodliwić taką zbrodniczą jednostkę, wymierza jej drakońską karę, usuwa poza nawias społeczeństwa.

Czyż tak jest również u nas? Ileż to ostatnio w Polsce było spraw, z których dowiedzieliśmy się, iż szkodnika takiego oszczędzano.

Takich spraw jest w Polsce niemało.

A jak reaguje na to nasze społeczeństwo, zwłaszcza inteligencja? Ze zbrodniarzami nie zrywa stosunków towarzyskich, nie wstydzi się ich znajomości, przeciwnie — afiszuje się w ich towarzystwie publicznie. Bo taki pan jest elegancko ubrany, sypie pieniędzmi, jest często „dobrze ustosunkowany". Polak. który brata się z dobrze ubranymi łotrami, jakże często się **wstydzi uczciwej bluzy robotniczej i spracowanych rąk.** Jakże daleko nam do równości ludzi szlachetnych, bez względu na stan i pochodzenie, tej równości poza hierarchią w pracy zawodowej która państwa zachodnie i Amerykę wyniosła na szczyty i zapewniła im pierwszeństwo wśród narodów świata.

W ostatnich czasach, przyznać należy, coś i w tej dziedzinie zmieniło się w Polsce na lepsze. Ostatnie masowe procesy o nadużycia najlepiej świadczą, iż władze polskie weszły na drogę pełnego odsłaniania przestępstw urzędniczych. Zwłaszcza obecny min. sprawiedliwości Grabowski otworzył szeroko bramy sądowe i więzienne dla tych wszystkich, którym ich sprawki przez szereg lat uchodziły niestety bezkarnie.

Przyklasnąć należy również ostatniej decyzji rządu lokowania w Berezie wszystkich niepoprawnych kryminalistów, przemytników, lichwiarzy, i innych wyzyskiwaczy społeczeństwa polskiego o przeważającym odsetku żydowskim.

Obrażona sprawiedliwość społeczna, domagając się Berezy — z braku własnej Wyspy Diabelskiej — przede wszystkim dla tej kategorii przestępców, uważa ten środek kary jeszcze za zbyt łagodny. Chcąc wyplenić w Polsce łajdactwa i zbrodnie, popełniane przez ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach z krzywdą i na szkodę całego narodu, będziemy zmuszeni sięgnąć do szubienicy i stryczka. Jak lekarz radykalną amputacją ratuje organizm chorego człowieka przed gangreną, tak Polska nie uzdrowi swego życia państwowego i publicznego bez wieszania nieuczciwych.

Kto szczerze pragnie uzdrowienia Polski i przywrócenia zaufania społeczeństwa do władz i urzędników, a przy tym sam ma sumienie czyste, ten musi się opowiedzieć za jaknajrychlejszą zmianą kodeksu karnego w kierunku umożliwienia sądom obostrzenia kar na defraudantów do wyroku śmierci przez powieszenie włącznie.





## ŻYCIE KUTNA.

### WALNE ZEBRANIE CECHU KOWALSKIEGO.

W lokalu Resursy Rzemieślniczej w Kutnie (Narutowicza 2) odbyło się walne zebranie cechu kowali. Zebranie zagaił starszy cechu p. Witczak. Następnie odczytano sprawozdanie z poprzedniego zebrania i kasowe, po czym uchwalono budżet, zamykający się kwotą zł. 310.

Na FON. przeznaczono w r. 1938 zł. 50, L. O. P. P i pokrewne organizacje również zł 50

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru starszego Cechu Kowalskiego, którym został p. Krawczyński Zygmunt, podstarszym został p. Szeluga Franciszek, — członkowie zarządu: Lewańczyk, Stemperski i Szewczyk oraz zastępcy: Witczak, Michalski i Stawowski.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Porowicz w sprawie przyjmowania do nauki terminatorów. Cech uchwalił, że każdy czeladnik podróżujący w poszukiwaniu pracy otrzymuje jednorazową zapomogę w kwocie 150 zł. (ale tylko raz w roku). oraz ofiarę na gwiazdkę dla dzieci zł. 10. Z inicjatywy jednego z członków przeprowadzono zbiórkę na gwiazdkę w Sierocińcu, która dała w rezultacie 5 zł. 40 gr.

### ZNÓW SPISANO PROTOKOŁY piekarzom w Kutnie.

W jednym z poprzednich numerów podawaliśmy o spisaniu 9 protokółów piekarzom za niehigieniczny stan piekarń oraz o opieczętowaniu trzech zakładów. W tych dniach spisano znów 5 protokółów właścicielom piekarń (głównie żydowskich). Czas najwyższy by właściciele piekarń zastosowali się do przepisów sanitarnych.

### I MY CHCIELIBYŚMY GWIZDAĆ...

# Nie gniewajcie się panowie!

## Emeryci czekają na uchylenie dekretu

Czasopismo „Emeryt" drukuje ciekawy artykuł, którego wyjątki podajemy:

„Rozglądającemu się podczas ostatniego zebrania emerytów na natłoczonej po brzegi sali, musiały nasuwać się refleksje na temat trafności maksymy, że nieszczęście łączy ludzi silniej niż miłość i węzły rodzinne, a niedola omawiana otwarcie w większym skupieniu przynosi jeżeli nie ulgę to przynajmniej tę satysfakcję, że nieszczęśliwych jest więcej i że im jakoś raźniej razem.

Wystarczyło spojrzeć na te poważne twarze, poorane troskami i przygnębieniem na zasępione czoła, ściągnięte brwi i zaciśnięte usta jakby w obawie, by nie wyrwał się z nich jakiś mocniejszy wyraz.

Ludzie ci nie mogą pojąć, dlaczego skazano ich i ich rodziny na nędzę i poniewierkę, (wszak niejednego nie stać na własne mieszkanie), dlaczego mają cierpieć głód i upodlenie?

Dlaczego i za co skrzywdzono ich do tego stopnia, dlaczego krzywdy się nie uchyla?

Tyle razy słyszeli, że stała się pomyłka, że zaszło nieporozumienie, które będzie uchylone. Czytali, że o tym zapewniał sam premier, że przyrzekał wicepremier i minister skarbu, że Sejm uchwalił uchylenie dekretu, więc co się stało? Dlaczego ściąga się dalej z ich mizernych zaopatrzeń po kilkanaście do kilkudziesięciu złotych miesięcznie, stanowiących właśnie podstawę bytu ich i ich rodzin.

Dlaczego czyta się wciąż o nadmiernych, idących w tysiące uposażeniach rozmaitych dygnitarzy, których żadnymi obcięciami nie dotknięto?

Jeden z senatorów oświadczył że właśnie podczas kontynuowania się komisyj senackich, napłynęła pod adresem senatorów z całej Polski ze wszystkich jej miast i miasteczek niezmierna ilość rezolucyj i to często listami poleconymi, co było właściwie niepotrzebne, albowiem Senat jest obecnie dla sprawy emerytów bardzo przychylnie ustosunkowany, sprawa zaś sama musi być w bieżącej sesji rozpatrzona, gdyż istnieje uchwała Senatu postanawiająca, że na posiedzeniach nowej sesji muszą być rozpatrzone sprawy nie załatwione na sesji poprzedniej.

Niektórzy senatorowie nie byli zadowoleni z tak natarczywego przypominania im o tej sprawie, o której sami pamiętają, gdyż sprawa emerytów w Polsce stała się głośną i znaną a nastroje dla niej są o wiele korzystniejsze niż podczas sesji poprzedniej.

Przypomnień swoich emeryci nie uchwalają, ani nie wysyłają z nadmiaru rozkoszy. Woleli by chodzić w melonikach na bakier każdy po „Swoim Świecie" i gwizdać, ale do takiego gwizdania potrzeba mieć syty żołądek i przeświadczenie, że nikt w domu nie zalewa się łzami z powodu, że nie ma co dać dzieciom na obiad, w co je ubrać do szkoły wobec panującego zimna, czym ogrzać izbę.

Nie gniewajcie się Panowie Senatorzy, wejdźcie w nasze położenie, wyobraźcie sobie na jedną chwilę, na jedno mgnienie oka, iż jesteście w naszych skórach.

Poprawimy się napewno. Jeżeli chcecie przekonać się o tym, uchylcie dekret, który wyrządził nam tak straszną krzywdę".





### MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

*II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych* (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Erdego, — Nawrot 8. tel. 153-55.

### Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

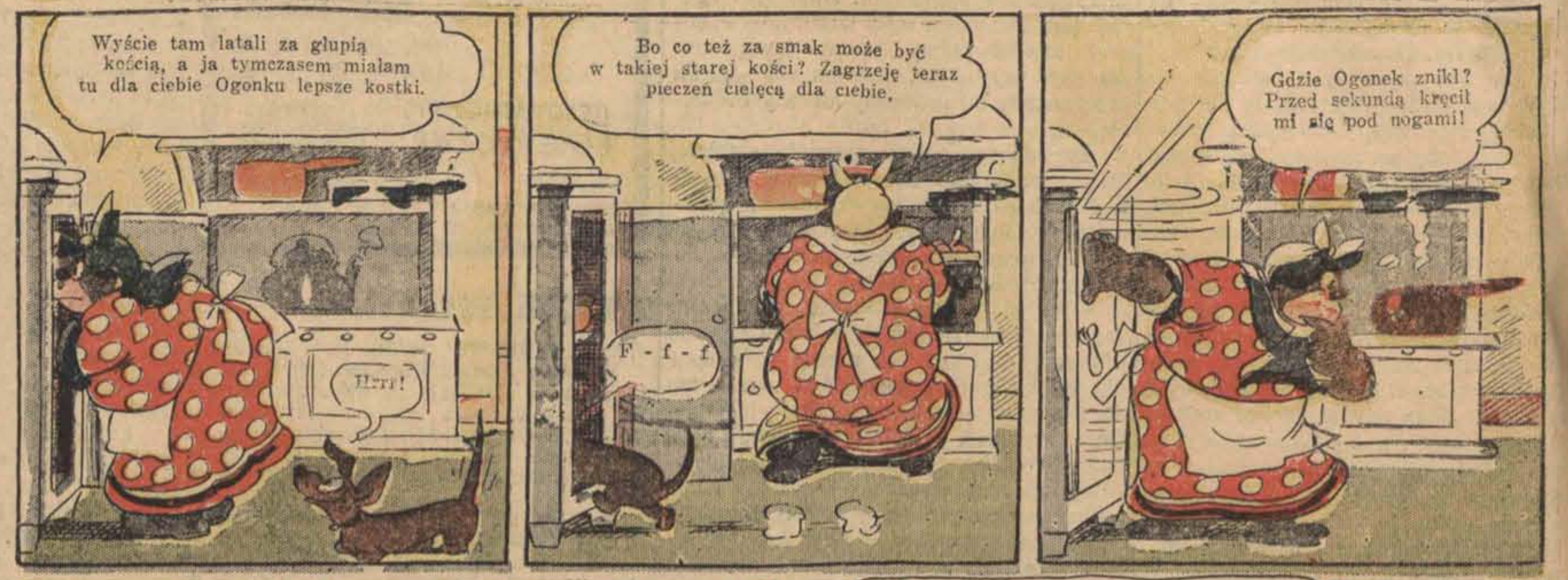


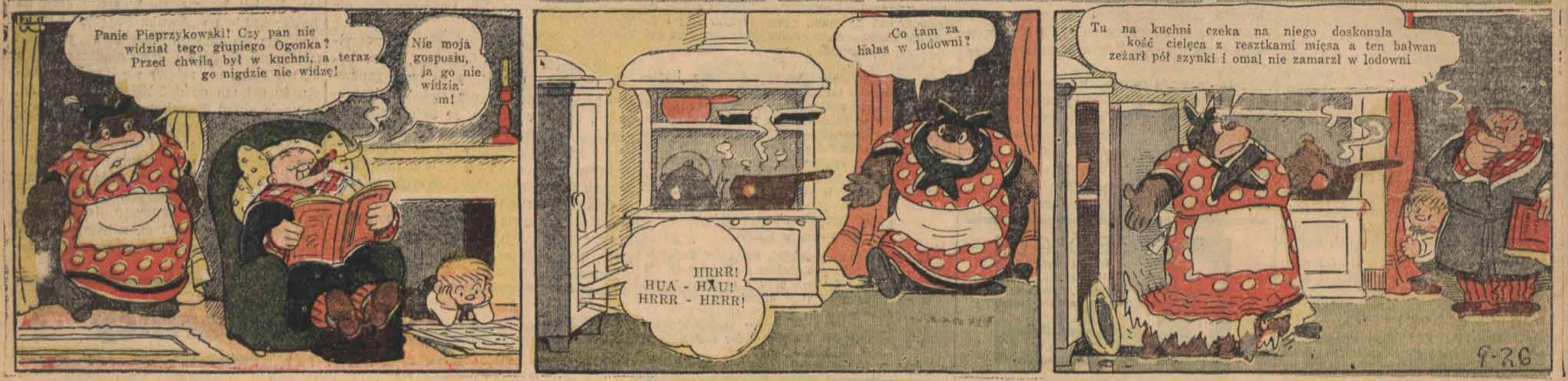
### Sekcja walki z gruźlicą

Rodzice! Chrońcie Wasze dzieci przed gruźlicą. Szczepcie noworodków szczepionką przeciwgruźliczą B. C. G. Telefon 220-73. Sekcja Walki z Gruźlicą ul. Narutowicza 30, godz. 8—15.

# Pieprzykowski i jego pies.

Po długotrwałej i męczącej gonitwie za zaginioną kością przedhistorycznego ptaka Pieprzykowski wraz z Tadkiem i psem powrócili do domu, gdzie czarna gospodyni przygotowała im smaczny posiłek.




# Portret nad kominkiem.

# Jestem najszczęśliwszą żoną...

## HISTORIA PEWNEGO MAŁŻEŃSTWA.

W Ameryce wychodzi miesięcznik „True Story". Pomieszcza on wyłącznie tylko starannie sprawdzone nadesłane przez czytelników historie z własnego życia. Trzeba przyznać, że opowieści te brzmią czasem jak najbardziej nieprawdopodobna fantazja powieściopisarska. Poniżej podajemy w skrócie historię pewnego małżeństwa, zachowując opowiadanie w pierwszej osobie, jak je autorka nadesłała.

— Po śmierci ojca pozostałam na świecie zupełnie sama. Miałam lat 21. Na razie nie groziła mi bieda, ponieważ odziedziczyłam mały domek i pewną sumkę w gotówce. Postanowiłam wypocząć parę miesięcy i namyślić się dobrze, jaki zawód obiorę. W tym czasie otrzymałam list od mojej szkolnej koleżanki, która wyszła za mąż, mieszkała w południowej Ameryce i zapraszała mnie do siebie na parę tygodni. Przyjęłam skwapliwie jej zaproszenie i uzupełniwszy moją garderobę, wyruszyłam na południe.

Marta nic się nie zmieniła. Była zawsze równie miła i wesoła, a w domu jej panowała pogodna, beztroska atmosfera. Na jednej z wycieczek poznałam Rolanda. Był to przystojny, 40-letni mężczyzna. Wydał mi się dziwnie zgorzkniały. Okazało się, że bardzo lubimy konie. Odtąd często dotrzymywał mi towarzystwa, opowiadając o swej stadninie, aż wreszcie kiedyś zaprosił nas wszystkich do siebie.

Mieszkał w ślicznym domku. Wszystko było tam piękne, starannie obmyślane. Szczególniej pełen cudnych kwiatów ogród, wydał mi się jakimś zakątkiem z czarownej bajki. Wieczorem, gdy goście zaczęli tańczyć, wymknęłam się cichutko do tego ogrodu i usiadłam w głębi altanki. Alejki tonące w poświacie księżyca usposabiały do marzeń. Nagle usłyszałam tuż przy sobie głos Rolanda: „Jakże ci się tu podoba, Anno?" „Ten ogród wygląda jak marzenie!" — zawołałam.

— Marzenia nie ziszczają się — odpowiedział mi gorzko — a po chwilowym milczeniu ciągnął dalej: — Sam się o tym przekonałem. Trzeba ci wiedzieć, moja droga, że gdy miałem lat dwadzieścia kilka, poznałem śliczną dziewczynę, imieniem Janice. Janice była dobra jak anioł. Ponieważ ani moi rodzice, ani jej nie chcieli słyszeć o naszym związku, wzięliśmy ślub potajemnie i uciekliśmy do Kalifornii, gdzie wówczas odkryto źródła nafty.

Pracowałem jako zwykły kopacz, a Janice gospodarowała. Udało mi się odłożyć trochę grosza. Za te pieniądze kupiłem małą działkę. Janice spodziewała się dziecka. Miałem nadzieję, że zanim przyjdzie chwila rozwiązania, roboty wiertnicze będą ukończone. Wierzyłem, że będę miał szczęście i że na mojej działce tryśnie nafta — że będę mógł zapewnić mej żonie odpowiednią opiekę i wygody.

Ale Janica była wątła. Rozwiązanie przyszło przedwcześnie. Ponieważ nie mówiłem nikomu z sąsiadów, gdzie pracuję, dowiedziałem się o nieszczęściu dopiero wieczorem i znalazłem już tylko trupa żony i nieżywe dzieciątko. Później ropa trysnęła na mojej działce i gdy mi już na tym nie zależało, stałem się odrazu bogaczem. Tragiczna opowieść wywarła na mnie głębokie wrażenie. Odtąd jeszcze więcej przebywaliśmy razem. Gdy wreszcie nadeszła chwila mego odjazdu Roland powiedział, że stałam mu się nieodzownie potrzebna i spytał czy zechcę zostać jego żoną. Ślub nasz odbył się w dwa tygodnie później. Zamieszkaliśmy w jego bajkowym domku. Wszystkie znajome winszowały mi pięknego męża.

Kochałam Rolanda bardzo — a jednak nie byłam szczęśliwa. Czułam, że mąż mój nie kocha mnie tak, jak ja jego. Nad kominkiem w jego pokoju wisiał piękny portret jego pierwszej żony. Tam lubił marzyć.

Wreszcie pewnego dnia poczułam się matką. Pobiegłam co prędzej do Rolanda z tą nowiną, która przepełniała mnie uczuciem bezbrzeżnego szczęścia. Miałam nadzieję, że może teraz stosunek nasz stanie się bliższy. Niestety, mąż mój okazał wielkie niezadowolenie.
W tym czasie przyjechała do nas siostra Rolanda, Florence. Jest to niebywale dobra i szczera osoba. Wkrótce zorientowała się, że nie jestem zupełnie szczęśliwa i zapytała mnie o to.

Florence opowiedziała, mi, że Roland kocha właściwie nie prawdziwą Janice, tylko swoje wyobrażenie o niej. W rzeczywistości Janice była egoistką. Flirtowała z przyjacielem Rolanda i właściwie spodziewała się już dziecka, kiedy przyjaciel ów niespodzianie zginął w wypadku samochodowym. Janice znalazła się w położeniu bez wyjścia i z rozpaczy zdecydowała się na poślubienie Rolanda. Dlatego to właśnie ślub otoczony był wielką tajemniczością, a natychmiast po ślubie Janice namówiła Rolanda do wyjazdu, aby przeszkodzić jego zetknięciu się z rodziną. Z Kalifornii już Janice napisała jeden list do Florence, w którym zaklinała, żeby ta nie mówiła nic, dopóki dziecko się nie urodzi — wtedy ona sama wyzna wszystko mężowi.

Wobec nagłej śmierci Janice, Roland dotychczas o niczym nie wiedział. Florence miała zamiar powiedzieć mu teraz wszystko, zaklęłam ją, aby tego nie czyniła. Chciałam jakoś sama zdobyć serce najdroższego człowieka i szkalowanie pamięci zmarłej wydało mi się rzeczą wstrętną. Florence obiecała zastosować się do mej woli.

Nazajutrz pojechałyśmy razem samochodem do miasta. W drodze zdarzył się nam wypadek samochodowy. Byłam ranna w głowę i przeleżałam całe dwa dni bez przytomności. Gdy się obudziłam — leżałam w lecznicy, a nade mną pochylała się twarz Rolanda. Gładził moją rękę, a z twarzy jego promieniała czułość, do której od dawna tak bardzo tęskniłam. Przymknęłam oczy od nadmiaru szczęścia: przeszło mi przez myśl, że może to wszystko śni mi się tylko i za chwilę obudzę się do szarej rzeczywistości. Ale gdy otworzyłam oczy, powtórnie upewniłam się tylko o moim szczęściu.

Gdy w chwilę później przyszła do mnie Florence, wytłumaczyła mi, że w chwili, gdy Roland był przekonany, że nie żyję zdał sobie sprawę z tego, jak mnie kocha i uczucie jego dla mnie zmieniło się całkowicie. Dzisiaj nad kominkiem w pokoju Rolanda wisi portret małego Rolanda, a ja jestem najszczęśliwszą żoną i matką na świecie.

# Kawałek waty umaczany w kwaśnym mleku świetnie konserwuje cerę.

Znakomity wpływ leczniczy mleka na skórę, znany był już w starożytności. W późniejszych czasach medycyna zapomniała o tym skutecznym środku kosmetycznym i dopiero w ostatnich latach staje się mleko znowu modnym lekarstwem, służącym do pielęgnowania skóry. Zwłaszcza skuteczne jest kwaśne mleko. Pomijamy oczywiście zdrowotne znaczenie kwaśnego mleka, jako środka spożywczego — w tej chwili mamy na myśli działanie zewnętrzne kwaśnego mleka zaaplikowanego wprost na skórę, podobnie jak stosujemy kremy lub płyny lecznicze.

Stosowanie kwaśnego mleka dla pielęgnowania skóry jest bardzo proste. Czystą szmatkę lub kawałek waty, maczamy w kwaśnym mleku i bezpośrednio potem nacieramy delikatnie skórę twarzy i szyi, wcierając w ten sposób mleko w skórę. Szmatkę względnie watę należy maczać w mleku co chwilę, tak, by poszczególne części skóry nacierać zawsze świeżym, nie zużytym mlekiem. Skóry zwilżonej w ten sposób mlekiem nie wyciera się, lecz masuje delikatnie gołymi palcami, starając się pokrywające skórę mleko wetrzeć w warstwy naskórka. W czasie masażu wskazanym jest również maczać co chwilę końce palców w mleku.

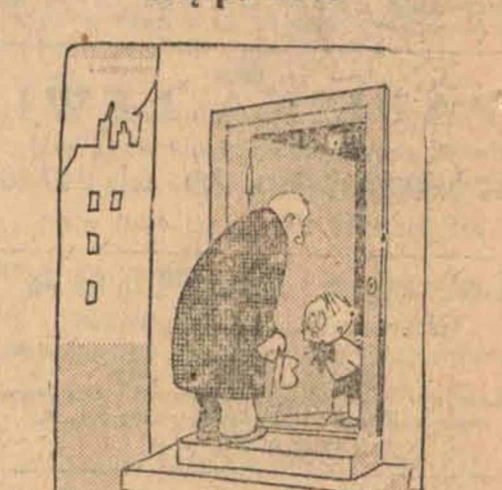
Kurację taką dobrze jest połączyć z piciem codziennie wieczorem jednej szklanki kwaśnego, ale nietłustego mleka. Takie nietłuste kwaśne mleko sporządzić możemy bardzo łatwo z mleka zbieranego, t.j. pozbawionego śmietanki.

## Jeszcze mało...




Pomyśl, nie ma życzeń noworocznych od Gwizdalskich.

## Wątpliwość



Przybysz: — Chciałem mówić z panem Głąbkiem.

Mały Zdziś: — Ze mną, czy moim ojcem?